Rok XII. Nr. 238 (3376)

SŁOWO

WILNO, Piątek 1 września 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk..
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M, Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
SZARKOWSZCZYZNA, M. Mindel, skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

MIĘDZYNARODOWA SYTUACJA PAŃSTWA POLSKIEGO

ODCZYT KS. EUSTACHEGO SAPIEHY

Zadanie moje otwarcia niniejszem przemówieniem dyskusji, jest dla mnie niezwykle trudnem, gdyż odszedłem tak daleko od bieżącej polityki, że brak mnie wiadomości o wielu odgrywających się wypadkach i nie znam wielu szczegółów, które mogą tłumaczyć niejedno posunięcie naszego M.Z.S. Proszę więc szanownych Panów o traktowanie mego przemówienia jedynie tylko jako zainicjonowanej dyskusji, a pewien jestem, że z zamiany poglądów niejedna sprawa stanie się jasną; sam zaś gotów będę zmienić w niektórych sprawach zdanie, jeżeli się przekonam, że błądzę na skutek złego poinformowania.

Dlatego, aby się rozpatrzeć w zagadnieniach naszej polityki zagranicznej, muszę cofnąć się daleko wstecz i zastanowić się nad samemi podstawami naszej orjentacji politycznej.

Niepodobieństwem jest dla Polski prowadzić politykę zagraniczną w oderwaniu od całego świata i od wielkich zagadnień gospodarczych i socjalnych, które dziś jego losem kierują. Splot interesów gospodarczych i politycznych zmusza nas do wejścia do jakiegoś systemu, do pewnej grupy państw. Nawet największe mocarstwa Świata, nie mogą prowadzić zupełnie samodzielnej polityki zagranicznej i muszą zawierać pewne kompromisy i sojusze. Tem bardziej Polska, mocarstwo drugiego rzędu, musi szukać swego miejsca w ugrupowaniu się Państw.

W epoce, w której żyjemy, nie tyle względy narodowe, mniej jeszcze religijne, decydują o polityce Państw, a rolę główną odgrywają gospodarcze. Mogą tu i ówdzie wybuchowo rasowe, lub religijne pobudki wywołać pewne pociągnięcia, ale prędko motywy takie ustępują na drugi plan i życie gospodarcze narzuca niebawem swoje konieczności. Dlatego też pokrótce chciałbym przedewszystkiem scharakteryzować te warunki ekonomiczne, w których żyjemy i które decydować muszą w głównej mierze o naszej polityce.

Jeżeli porównamy sytuację gospodarczą przed i po wojnie, widzimy, że zaistniały tak szalone przesunięcia, jakie dawniej lub w normalnych warunkach potrzebowałyby stuleci.

Istnieją na świecie trzy wielkie mrowiska ludzkie: Europa, Chiny i Indje. Obok kontynentalnej Europy i obok Chin, jakby aneksy do tych mrowisk związane z kontynentami, ale mające też wielkie obce kontynentom interesy, stoją Anglja i Japonja.

Zachodnia Europa, bez krajów na wschód, od granic polskich położonych, bez Bałkanów i bez Skandynawji na 3 miljony kilometrów kwadratowych posiada ludności około 300 miljonów, czyli przeciętnie sto mieszkańców na kilometrze kwadratowym, Chiny z Japonją, ale bez Sinkjangu, Mandżurji, Mongolji i Tybetu na około 5 miljonów kilometrów kwadratowych, posiadają ludności około pięciuset miljonów, czyli także około stu mieszkańców na kilometrze kwadratowym, wreszcie Indje na 4 miljony klm. kw. mają trzysta miljonów mieszkańców, czyli 75 mieszkańców na kilometr kwadratowy. Tak, na te trzy wielkie skupienia ludzkie wypada blisko dwie trzecie ludności Świata, na mniej, niż jednej dziesiątej zamieszkałej powierzchni, podczas gdy na reszcie tej powierzchni, t.j. na stu dwudziestu miljonach kilometrach kw. zamieszkuje około ośmiuset miljonów ludzi, czyli niespełna siedmiu mieszkańców na kilometr kwadratowy. Cytuję tu jeszcze pewne cyfry wymowne, a więc Stany Zjedn. Ameryki Półn. 16-tu, Brazylja mniej niż pięciu, Sybir mniej dwóch, a wreszcie Kanada mniej jednego i Australja jedna trzecia mieszkańca na kilometr kwadratowy.

Europejskie skupienie ludzkie w ciągu historji poszło zupełnie innemi drogami, niż skupienia azjatyckie. Podczas gdy Chiny pozostały zamknięte w w sobie i znalazły rozwiązanie azgadnienia przeludnienia w ograniczeniu potrzeb ludności, skupisko Europejskie rozszerzyło swoje panowanie na cały świat i zamieniło go na kolonje i dependencje swoje. Dzięki temu stopa życiowa Europejczyka stawała się coraz wyższą, potrzeby kontynentu europejskiego przekroczyły jego możliwości produkcji, a potrzeby swoje coraz to wzrastające, Europa pokrywała ze Świata całego, które daniny swoje w najróżniejszych formach składa Pani Orbis Terrarum. Przy rozrośnięciu się systemu kapitalistycznego, te panowanie Europy nad Światem przybrało odmienne formy, ale stało się jeszcze bardziej kompletnem. Obudzone przez Europę do życia gospodarczego zamorskie kraje stawały się rynkami zbytu ogromnie rozbudowanego przemysłu europejskiego, płaciły żywnością i surowcami za manufaktury, a olbrzymie sumy pieniężne ulokowane przez Europę w innych kontynentach przynosiły kolosalne zyski, które pozwalały Europie żyć nad stan, t. j. konsumować o wiele więcej niż produkowała, Europa była rentjerką świata i renty jej pokrywały jej deficyty bilansu handlowego dając jej jeszcze superaty bilansu płatniczego, pozwalające na nowe podnoszenie stopy życiowej ludności Europy. ;Podczas gdy podnoszenie się dobrobytu i stopy życiowej nieeuropejskich krajów działo się na skutek aktywności bilansów handlowych i powiększaniu się równoczesnemu rynków wewnętrznych i produkcji z własnych surowców, europejski dobrobyt opierał się na zupełnej zależności od rynków pozaeuropejskich i obcych surowców. Nawet Stany Zjednoczone Am. Półn. były dłużnikiem Europy, która ogromne sumy inwestowała w wysoko oprocentujących się przedsiębiorstwach ameryk. Obok tego stara cywilizacja Europy, jej umiejętność życia, piękność przyrody, zabytki i pogodne życie stało się magnesem pociągającym dla turystów bogatych Stanów Zjednoczonych, które do tego turyzmu europejskiego dopłacały rocznie do 600 miljonów dolarów. W ten sposób przeludniona Europa mogła wykarmiać swoje mrowisko ludzkie coraz jeszcze bardziej podnosząc stopę życiową mas. Słabo zaludnione Ameryki z otwartemi ramionami przyjmowały emigrantów nie mogących w Europie znaleźć zarobkow, a tam w rozkwitających, pustych, z natury bogatych krajach znajdowali bogate tereny dla swojej pracy. Inne kontynenty odgrywały rolę klapy bezpieczeństwa dla przeludnienia Europy. Obok podniesienia dobrobytu ogólnego, osiągniętego przez produkcję kapitalistyczną, powstały związane z tym systemem nonsensy, polegające na tem, że dla budowania przez robotnika amerykańskiego, z żelaza i stali amerykańskich, z cementu amerykańskiego kolei żelaznej naprzykład w Kalifornji, dostarczała Europa w dużej mierze kapitałów i za te niepotrzebne do tej budowy złoto Ameryka Europie płaciła na racz w formie dywidendy z zysków tej kolei. Tak było do wojny i choć powoli kraje poza europejskie emancypowały się z panowania ekonomicznego Starego Kontynentu, to zapewne gdyby nie wojna, długie dziesiątki latby minęły nimby się stosunki odwróciły i pozostawione swobodnej grze stosunki ekonomiczne zapewne byłyby się ewolucyjnie przekształciły, tworząc nowe pola ekspansji przedsiębiorczości i pracy ludzkiej. Ale przyszła wojna i wywróciła dogóry nogami cały gmach ekonomiczny świata.

Na skutek kolosalnych kosztów wojennych i olbrzymich importów fabrykatów i żywności kraje zachodniej Europy, a przedewszystkiem Francja i Niemcy straciły ulokowane kapitały i stały się same dłużnikami Stanów Zjednoczonych. Odbudowanie powojenne zniszczonej Europy pociągnęło za sobą zadłużenia, a równocześnie pokazało się, że Europa nie może odzyskać utraconych rynków zbytu a przynajmniej musi na rynkach światowych wytrzymać konkurencję z nowopowstałymi przemysłami miescowemi, lub ze Stanami Zjedn. i Japonją, które skorzystały z wojny, aby zdobyć sobie rynki świata. Wzbogacona Ameryka wykupiła w znacznej mierze akcje i obligacje amerykańskie z rąk europejskich, sama zaś stała się rentjerem wszech światowym. Do ogromnych plusów bilansu handlowego Ameryki doszły ogromne superaty bilansu płatniczego. Równocześnie do olbrzymich rozmiarów rozbudowany przemysł amerykański i produkcja surowców i zboża, przygniatać zaczęły odradzający się przemysł i rolnictwo europejskie. Przyzwyczajona do życia nad stan Europa nie umiała i nie mogła zmniejszyć swoich zapotrzebowań a potrzebując surowców i produktów żywnościowych obcych musiała kosztem swego kapitału i kosztem rosnącego zadłużenia równoważyć deficyty swojego bilansu handlowego. Europa, niedawny rentjer świata, stała się jego dłużnikiem i to dłużnikiem niewypłacalnym. Do deficytów bilansów handlowych doszły deficyty bilansów płatniczych. Przez pewien czas jeszcze trwało złudzenie; wyczerpanie fabrykatów i zboża pozwoliło na uruchomienie warsztatów pracy i chęć ograniczenia kosztów produkcji doprowadziła do nowych olbrzymich inwestycyj, obliczonych głównie na zmniejszenie ilości potrzebnych robotników. Te inwestycje jednak w dużej mierze robione były kosztem nowych zadłużeń na rzecz Stanów Zjedn. Ten sam absurd, dzięki któremu dawniej bogaciła się Europa przez finansowanie wielkich przedsiębiorstw amerykańskich, obrócił się obecnie przeciwko Europie. Na to, by polski robotnik z polskiego materjału wybudował kolej na polskiej ziemi potrzeba, aby zagraniczny kapitał uruchomił tę budowę. I tak inwestycje europejskie w dużej mierze finansowała Ameryka. Europa stała się parjasem pracującym dla molochu amerykańskiego. Ameryka zawalona złotem i wyśrubowaną produkcją, finansowała zakupy zbankrutowanej Europy, jakby nie było jasnem, że przy biernych bilansach handlowych i płatniczych Europa nie była w stanie spłacić swoich długów. Ta inflacja kredytowa przez szereg lat po wojnie zadawała kłam obliczeniom trzeźwych ekonomistów, ale w końcu stało się, co się stać musiało: Niewypłacalny dłużnik stracił kredyt i przestał nietylko płacić długi, ale i kupować u swego wierzyciela. Ogólne zubożenie skurczyło rynki domowe, produkcja okazała się nieproporcjonalnie wielką do skurczonej konsumpcji, stawać zaczęły fabryki nowopostawione, racjonalizacja produkcji, zmniejszając liczbę robotników okazała się nieszczęściem, miljony robotników znalazło się na bruku, bezrobocie powiększyło jeszcze skurczenie rynków, sama Ameryka ze swoją olbrzymią produkcją i portfelem pełnym akcyj i zobowiązań europejskich znalazła się w opłakanem położeniu, z kilkunastu miljonami bezrobotnych. Ludzie przyzwyczajeni do wysokiej stopy życiowej nie umieli też zmniejszyć swoich potrzeb, a samo zmniejszanie potrzeb na bruk wyrzucało nowe falangi robotnicze. Stanęliśmy przed jakiemś błędnem kołem, w którym ludzie mrą z głodu przy nadmiarze żywności, przy którym niezdolność do ograniczania potrzeb wywołuje ruinę, a sama oszczędność staje się zbrodnią.

Samowystarczalne jednostki gospodarcze mogą przetrwać ten kryzys drogą zamknięcia się w sobie i rozbudowania zamożności wewnętrznej. Ale takich samowystarczalnych jednostek jest mało. Mówi się dużo o samowystarczalności Polski. Ale nie jest samowystarczalnym kraj zmuszony do importu wełny, bawełny, kawy, herbaty, wszystkich produktów kolonjalnych i masy surowców. Taka samowystarczalność równa się prawie powrotowi do życia jaskiniowego. Samowystarczalnemi jednostkami mogą być tylko wielkie światowe gospodarstwa, jakiemi są Stany Zjednoczone, jakiem może być Imperjum Brytyjskie, jakim może się stać Rosja. Małe, przeludnione i przyzwyczajone mimo to do wysokiej stopy życiowej kraje Europy zachodniej i środkowej nie są samowystarczalne i nie są „Weltwirtschaften". Wielkie jednostki gospodarcze muszą posiadać tereny kolonizacyjne, surowce, bogactwa naturalne, możliwości ekspansji, możność utworzenia u siebie samych nowych centrów, nowych ośrodków tworzenia, ale i konsumpcji. Zdławione mrowisko europejskie tego wszystkiego nie ma. Wielką jednostką gospodarczą byłaby dopiero Europa z olbrzymim Hinterlandem rosyjsko - syberyjskim. Europa musi utworzyć sobie nowe rynki zbytu dostarczające jej surowce wzamian za produkty przemysłu europejskiego, musi ona mieć dziewicze tereny inwestycji swoich kapitałów. Tam dopiero oddować ona musi swój zniszczony kapitał. — Wtedy dopiero Europa stanie się znowu wypłacalną i będzie w stanie utrzymać, a nawet coraz podwyższać stopę życiową mas ludności. Nie można się dać łudzić chwilowemi symptomami poprawy. Poprawa trwała nie jest możliwa, póki Europa nie stworzy swojej ‚Weltwirtschaft. Mogą na skutek chwilowej poprawy konjunktury powiększyć się dochody turyzmu francuskiego i podratować jej bilans płatniczy, mogą w Niemczech czy w Polsce cyfry wykazywać głodowe aktywne bilansy handlowe; będą to zawsze tylko złudzenia. Europa cywilizowana musiałaby powrócić do życia jaskiniowego, aby dojść do aktywnych, a nie głodowych bilansów handlowych, a stan jej zadłużenia skazuje ją na pasywne bilanse płatnicze aż do chwili odbudowania jej kapitałów zagranicznych. Anglja znajduje się w innych warunkach. Ani nie wyczerpała ona w zupełności podczas wojny swoich aktywów, ani nie jest ona zamkniętą w obrębie wysp brytyjskich. Interesy Anglji są inne niż Europy. Jeżeli mogła sobie ona w dobie przedwojennej olbrzymiego rozrastania się handlu światowego pozwolić na rozluźnienie więzów ekonomicznysch, łączących Imperjum w jedną całość gospodarczą, to niemniej ma ona możność w ramach Comonwealth'u brytyjskiego odtworzyć swoją Weltwirtschaft i dostosować się do nowych warunków. Dobrobyt przedwojenny sprawił, że emigracja z Anglji była bardzo nieznaczna, a dominja angielskie utrudniają nawet Anglikom osiedlanie się. Anglicy też niechętnie idą do kolonij, gdzie ich czeka życie, do którego nie przywykli, ale nie są to przeszkody nie do przezwyciężenia i Anglja ma miejsca aż za dużo na świecie. Zapewne przyzwyczajona do eksportowania na kontynent europejski jednej trzeciej swoich eksportów, Anglja nie jest skłonna dezinteresować się Europą, ale w obecnej chwili konferencja w Ottawie i głosy wielu ekonomistów angielskich, a nawet liberalnych mężów stanu, jak np. Lloyd George'a, wołają o zaciśnięcie więzów Imperjum i zamknięcie się w swoim Weltwirtschaft. Anglja więc nie jest związana z kontynentem europejskim i ani ekonomicznie, ani politycznie kontynent europejski nie miały nigdy wielkiej korzyści ze zbytniego interesowania się Anglji sprawami jego. Europa musi myśleć o sobie i stworzyć swoją Weltwirtschaft.

Tu w końcu po tej długiej dygresji, za którą przepraszam, przechodzę do polityki polskiej.

Interes Europy jest interesem Polski. — Strukturą swoją ekonomiczną, geograficznie, historycznie Polska należy do Europy i losy Europy będą jej losami. Zapewne, Polska pod względem przemysłowym stoi znacznie w tyle za zachodnią Europą, ale gęstość jej zaludnienia zmusza ją do jak najprędszego uprzemysłowienia. Polska ma zaludnienie nieco mniej gęste, niż inne państwa zachodniej Europy, ale ludność jej rośnie w stopniu wyższych niż w państwach zachodnich a brak uprzemysłowienia wytwarza większe jeszcze niż na Zachodzie przeludnienie na roli, co tak samo, jak i u naszych zachodnich sąsiadów może tylko być naprawionem albo przez intensyfikację przemysłową, albo przez emigrację. Polska tak samo jak zachodnia Europa jest pozbawiona terenów kolonizacyjnych od czasu ograniczenia imigracji do Ameryk. Wreszcie, jeżeli dzięki niższej stopie życiowej w Polsce wytrzymujemy lepiej kryzys, jeżeli jak ktoś się kiedyś wyraził, Polak się kryzysu nie boi, bo nosi portki na pasku, a nie na szelkach,a dziurki ma na pasku aż do samej sprzączki, to jednak ta niska stopa życiowa jest tylko chwilowem opóźnieniem Polski w rozwoju gospodarczym i najwyższem naszem pragnieniem być musi by ta stopa życiowa masy ludowej w Polsce się podniosła do europejskiego poziomu. A więc tak samo jak i zachodnia Europa potrzebujemy płuc, potrzebujemy terenów ekspansji, potrzebujemy rynków zbytu ochronionych od przemożnej konkurencji, potrzebujemy możliwości stworzenia walorów zagranicznych, któreby bilansowały nasze życie nad stan.

Nietylko pod względem ekonomicznym, ale i pod względem cywilizacyjnym i etycznym należymy do Zachodu Europy i sposoby życia i systemy gospodarcze chcemy zachować europejskie, liberalne, indywidualne i wolne.

W ten sposób dochodzę do pierwszego dogmatu polityki zagranicznej polskiej: — Polityka polska musi być polityką solidarności europejskiej.

Ale jaki jest kierunek polityki europejskiej? czy istnieje taka polityka i jakąż ona jest?

Otóż prawda, że w tej chwili solidarnej polityki europejskiej niema: ale polityka taka zrodzi się bo zrodzić się musi. Europa musi ze wschodem stworzyć swoją Weltwirtschaft, już coraz częściej zdają sobie z tego sprawę trzeźwiejsze umysły w Europie, a życie ze swemi koniecznościami, wbrew krótkowzrocznym politykom, nieubłaganie wtłoczy Europę do wielkiej jednostki gospodarczej. Jeżeli Europa nie zdobędzie się na stworzenie świadomie i planowo tej wielkiej jednostki gospodarczej, jeżeli nie potrafi narzucić jej swego sposobu produkcji, swojej etyki i swojej moralności, to wytworzy się proces odwrotny i Wschód z innemi metodami produkcji, z inną moralnością wchłonie w siebie zrujnowaną i bezsilną Europę. Inaczej być nie może, bo życie jest silniejsze od nacjonalnych i partykularnych uprzedzeń, bo Europa sama nie ma już dzisiaj warunków egzystencji.

Stoimy tedy przed zagadnieniem, czy chcemy być forpocztem rozszerzającej się na wschód Europy, odgrywający wtedy ważną rolę i korzystający w pierwszej mierze z otwarcia wschodu, czy mamy być barjerą broniącą wschodu od pochodu Europy. Taką barjerę skruszy historja i dla narodu naszego nic dobrego nie przyjdzie. Będziemy polem i objektem walki między wschodem i zachodem, naszym kosztem ta walka się rozegra. Nie chciałbym tu jednak wywoływać wrażenia, jakobym nieuniknioną widział w przyszłości rozprawę zbrojną pomiędzy Europą a bolszewickim Wschodem. Sądzę przeciwnie, że o ile Europa zdobędzie się na solidarną politykę, to rozgrywka ta nie przyjmie formy wojennej. Będzie to proces walki ekonomicznej i ideowej, która zakończyć się musi wchłonięciem europejskiej i azjatyckiej Rosji w orbitę gospodarczą Europy.

Dla mnie niema dwóch zdań: Musimy być forpocztem Europy i zadaniem naszej polityki zagranicznej jest przygotowywać się do tej roli i jak najbardziej przeć do wytworzenia, a raczej dojrzenia solidarności europejskiej.

Jeżeli jednak mamy tę rolę odgrywać, przyczynić się do wytworzenia się solidarności europejskiej, to nakazem naszej polityki być musi, byśmy wyzyskali wszystko, to, co nas połączy z Zachodem i unikali wszystkiego, co nas od niego oddala. Musimy również dbać o to, o ile to jest w naszej możliwości, aby i inne państwa europejskie poczuwały się do tej solidarności. Nie wolno nam więc przykładać ręki do żadnych aktów międzynarodowych, do tworzenia ugrupowań w Europie, zwróconych agresywnie przeciw innym państwom europejskim.

Realnie więc zadaniem naszem powinno być w pierwszym rzędzie z naszym zachodnim sąsiadem dojść do porozumienia i pod tym względem solidaryzuję się najzupełniej z poglądami tak często wyrażanemi w „Słowie", a mianowicie, że dążeniem polityki polskiej powinno być wytworzenie porozumienia francusko - niemiecko - polskiego, które to porozumienie stałoby się osią pokojowych stosunków Europy i około którego mogłyby później zgrupować się inne państwa europejskie.

—oOo—

400-letnia rocznica urodzin króla Stefana Batorego

Podniosłe uroczystości w Krakowie

KRAKÓW PAT. — Uroczystości uczczenia 400-ej rocznicy urodzin króla Stefana Batorego, uświęcone obecnością Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, miały charakter bardzo podniosły.

O godzinie 8 przed uroczystościami p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu swej świty, wiceministra spraw zagranicznych Szembeka, szefa protokułu dyplomatycznego Romera i jego zastępcy Przeździeckiego, zwiedził w zamku na Wawelu wystawę Sobieskiego, oprowadzany przez rektora prof. Szyszko-Bohusza i dr. Swieża.

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE

O godzinie 9-ej na dziedzińcu katedry zgromadzili się przedstawiciele władz z wojewodą Kwaśniewskim i dowódcą korpusu gen. Łuczyńskim na czele. O godzinie 9.20 przybył przedstawiciel rządu, p. minister Nakoniecznikoff - Klukowski i udał się wraz z przedstawicielami władz miejscowych do Zamku. O godz. 9,30 wśród bicia dzwonu Zygmunta Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z otoczeniem przeszedł z dziedzińca zamkowego do katedry. Przy wejściu do katedry oczekiwał Pana Prezydenta książę metropolita Sapieha wraz z kapitułą. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prowadzony przez ks. metropolitę Sapiehę, przybył do wnętrza katedry i zajął miejsce z lewej strony ołtarza pod baldachmem. Na miejscu honorowem, po lewej stronie, zasiedli przedstawiciele rządu: - minister Nakoniecznikoff - Klukowski i wiceminister spraw zagranicznych hr. Szembek po prawej zaś — delegacja węgierska z ministrem Kallay. Przy ołtarzu ustawiła się delegacja Związku Legjonistów z pocztem sztandarowym. Nawę główną katedry wypełniły tłumy publiczności.

Przed uroczystą mszą świętą ks. metropolita Sapieha w otoczeniu kleru odprawił modły przy ołtarzu głównym. Po chwili wyszedł z zakrystji prymas Węgier Seredi w asyście kleru i rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w katedrze Wawelskiej.

PREZYDENT MOŚCICKI SKŁADA WIEŃCE NA SARKOFAGU KRÓLEWSKIM

Po nabożeństwie Pan Prezydent wraz z otoczeniem udał się do grobów królewskich, gdzie złożył wieniec na sarkofagu króla Batorego. Po opuszczeniu przez Prezydenta krypty udała się do grobów delegacja węgierska z ministrem Kallay i kard. Seredi. Po odprawieniu modłów przez ks. prymasa Węgier, delegacja węgierska złożyła na sarkofagu wieńce od rządu węgierskiego, od rodziny ministra Kallay'a, w imieniu T-wa Polsko - Węgierskiego w Budapeszcie, od attache wojskowego przy rządzie polskim w Warszawie, wreszcie od rodziny Sibrik, której członkowie brali udział w wojnie moskiewskiej pod wodzą króla Batorego. Po złożeniu hołdu prochom wielkiego króla zebrani odśpiewali „Boże, coś Polskę".

O godz. 11.15 Pan Prezydent Rzeczypospolitej w obecności swej świty, przyjął na audjencji przedstawicieli rządu węgierskiego: ministra Kallay'a i ks. prymasa Seredi'ego.

W godzinach przedpołudniowych delegacja węgierska zwiedzała komnaty Zamku Królewskiego na Wawelu.

Tegoż dnia odbyło się w Zamku Wawelskim odsłonięcie marmurowej tablicy z popiersiem króla Stefana Batorego, dłuta artysty - rzeźbiarza Madeyskiego.

W południe o godzinie 13 przedstawiciel rządu polskiego, p. minister rolnictwa i reform rolnych Nakoniecznikoff - Klukowski podejmował gości węgierskich śniadaniem w salonach Starego Teatru. W przyjęciu wzięli udział: wiceminister Szembek, ks. metropolita Sapieha, delegacja węgierska z ministrem Kallay'em i prymasem Węgier kard. Seredim, wojewoda krakowski Kwaśniewski, d-ca O. K. 5 gen. Łuczyński, prezydent miasta dr. Kaplicki, szef kancelarji cywilnej dr. Hołczyński i in. W czasie śniadania p. minister Nakoniecznikoff - Klukowski wygłosił przemówienie, na które odpowiedział imieniem delegacji węgierskiej p. minister Kallay.

DELEGACJA KRAKOWIAN NA AUDJENCJI U PANA PREZYDENTA

KRAKÓW PAT. — O godz. 16 zjawili się na Zamku Wawelskim reprezentanci miasta Krakowa prezydent dr. Kaplicki, wiceprezydenci dr. Klinecki, dr. Landau i senator Skoczylas. Delegaci m. Krakowa zostali przyjęci na 40-minutowej audjencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Kurzej Stopce w obecności wojewody krakowskiego dra Kwaśniewskiego.

W imieniu zarządu m. Krakowa złożył hołd Głowie Państwa dr. Kaplicki, zapewniając Pana Prezydenta o głębokich uczuciach, jakie żywi dla Jego osoby obywatelstwo grodu podwawelskiego. Równocześnie dr. Kaplicki wręczył Panu Prezydentowi w upominku wspaniałe album Muzeum Narodowego.

W rozmowie z przedstawicielami miasta Pan Prezydent w szczególności interesował się żywo sprawą budowy Muzeum Narodowego, w którem znadą godne pomieszczenie cenne pamiątki i skarby kultury polskiej, świadczące o wielkiej przeszłości narodowej.

O godz. 17-ej przyjął Pan Prezydent Mościcki na audjencji grupę delegacji węgierskiej, którą przedstawił Panu Prezydentowi poseł węgierski przy rządzie polskim minister Matousca.

„PRÓBNE ROZBROJENIE"

Nowy plan Roosevelta

PARYŻ. PAT. Jak donosi „L Agence Economique et Financiere" prezydent Roosevelt ma przedstawić państwom Europy projekt próbnego rozbrojenia: Norman Davis, delegat amerykański, ma poprzeć ten projekt specjalnemi pismami prezydenta Stanów Zjednoczonych do premjerów Daladier, Mac Donalda i Mussoliniego.

Według „Journal des Debats" próbne rozbrojenie obliczone jest ina okres 3-ch lat, przyczem przewiduje się specjalną kontrolę międzynarodową. Państwa europejskie zgodnie z planem Mac Donalda miałyby się wyrzec zbrojeń ofenzywnych. Kombinacja planu francuskiego z planem Mac Donalda działałaby niewątpliwie jako środek nasenny. „Liberte" potępia ostro pomysł amerykański, twierdząc, że próbne rozbroenie byłoby czemś monstrualnem.

PARYŻ. PAT. Nawiązując do orędzia prezydenta Roosevelta, wyrażającego nadzieję, że narody europejskie na konferencji genewskiej znajdą drogę do rozbrojenia i pokoju, — „L' Intransigeant" ostrzega przed prowokacjami ze strony rządu Hitlera, które zmuszają Europę do czujności i przedsięwzięcia zawczasu środków obronnych wobec mobilizacji partyjnej narodowych socjalistów.

Pismo przypomina wywiad, udzielony mu przez prezdyenta Roosevelta, który oświadczył, że gdyby był Francuzem, nie mógłby być spokojny. Wytworzyła się sytuacja — pisze dziennik — w której słowa powyższe możnaby trawestować, zmieniając jedynie wyraz „Francuz" na „Austrjaka", „Polaka", „Belga" i t. p. Niemcy niepokoją bowiem wszystkich swoic sąsiadów. Prawdą jest że cała Europa pragnie pokoju, wyjątek stanowi tylko jedno państwo Niemcy, które prą do wojny i oczekują tylko rozbrojenia innych państw, ażeby tę wojnę wszcząć.

LONDYN. PAT. Omawiając nowy plan rozbrojeniowy prezydenta Roosevelta, przewidujący próbny okres rozbrojenia, w czasie którego działać ma system międzynarodowej kontroli zbrojeń. „Daily Herald" donosi, że w razie przyjęcia tego planu, Norman Davis poczynić ma z polecenia Roosevelta poważne ustępstwa państwom europejskim. „Times" podając, że Norman Davis wiezie nowe propozycje Roosevelta dla narodów i mocarstw Europy zaznacza, że instrukcje, jakie otrzymał on od przezydenta, polegać mają przedewszystkiem na poparciu propozycji francuskiej.

TELEGRAMY

LOSY ASYRYJCZYKÓW

PARYŻ PAT. — Komitet Rady Ligi Narodów zebrał się dziś w Paryżu celem zbadania petycyj, nadesłanych przez patrjarchę asyryjskiego i inne wybitne osobistości asyryjskie z prośbą o zajęcie się losem Asyryjczyków. Obrady Komitetu będą kontynuowane w dniu jutrzejszym.

ODWAŻNI ŻEGLARZE

NOWY YORK PAT. — Trzej żeglarze polscy, członkowie oficerskiego yacht - klubu w Gdyni: Bohomolec, Witkowski i Świechowski przepłynęli w swej 26-stopowej łodzi Atlantyk i oczekiwani są w Nowym Yorku za tydzień. Trzej śmiali żeglarze opuścili Gdynię 6 czerwca rb. W czasie ostatniego postoju żeglarzy na wyspach Bermudzkich, władze angielskie zgotowały im serdeczne przyjęcie. Yacht ich wymagał remontu, gdyż burze na oceanie uszkodziły go poważnie. Załoga zato czuje się doskonale i jest w znakomitej formie.

ŚNIEG W KARPATACH

BUKARESZT PAT. — W całej Rumunji nastąpiło gwałtowne obniżenie się temperatury, połączone z opadami atmosferycznemi. — W Karpatach spadł śnieg.

KIRGIZI RABUJĄ KASZGAR

SIMLA PAT. — Donoszą tu, że w Turkiestanie Chińskim rozpoczęły się gwałtowne walki między plemionami Kirgizów i ludnością miejscową. Kirgizi zajęli starą dzielnicę Kaszgaru, wobec czego ludność miejscowa w obawie rzezi i rabunków przeniosła się do nowej dzielnicy, która jest dostatecznie ufortyfikowana. W wyniku dotychczasowych walk jest około 150 zabitych.

LINDBERGHOWIE W SZWECJI

STOKHOLM PAT. — Małżonkowie Lindberghowie przybyli dziś samolotem do Szwecji celem złożenia wizyty szwedzkiemu następcy tronu w jego letniej rezydencji Sofiero.

ARESZTOWANIA I REWIZJE U POLAKÓW W GDAŃSKU

GDAŃSK PAT. — W ostatnich dniach policja gdańska przeprowadziła rewizje w mieszkaniach kilku Polaków, stale zamieszkałych w Gdańsku, m. in. pracownika stoczni gdańskiej inż. Romana Wirkutowicza oraz majstra Stanisława Tobolskiego.

W obu wypadkach przeprowadzający rewizję urzędnicy policji odmówili wylegitymowania się i przedłożenia dokumentów upoważniających do przeprowadzenia rewizji. Odmówili też podania powodów, dla których rewizje miały być przeprowadzone. W mieszkaniu inż. Wirkutowicza bawili urzędnicy policyjni przeszło godzinę, wywracając wszystkie meble ostukując ściany, przewracając korespondencję, papiery, książki; niczego jednak nie znaleźli.

SILVA RERUM

REKLAMA ŻYCIA

Pan Tuk., feljetorista „Polski Zbrojnej" zauważył, że wyrzekanie na życie staje się coraz powszechniejszym objawem. Kryzys. Depresja. Apatja. Nuda. Zmęczenie. Beznadziejność. Więc pan Tuk. pragnie dopomóc i ludziom i życiu. Wyimaginował, że życie wymaga reklamy: takie są czasy, że bez reklamy nic obejść się nie może. Postanowił reklamować uroki życia, aby dopomóc mu w trudnej walce o powodzenie. I z dniem 31 sierpnia będzie umieszczał codziennie w swem piśmie anons pochwalny życia.

Pierwszy z nich brzmi jak następuje:

Obywatele obu płci, wszystkich wieków i wszystkich narodowości. Skarżycie się na monotonję życia, poniektórzy, co głupsi z Was, twierdzą, że się nudzą. Poprostu nie umiecie patrzeć, nie umiecie ocenić tego, co bezinteresownie a szczodrze ofiaruje Wam życie.

Pomyślcie: każdy z Was ma własne swoje radości, troski, zawody i powodzenia. Zdradzacie i jesteście zdradzani. Zawodzicie łatwo innych, a nieustannym powodem zdziwienia jest, gdy inni Was zawodzą. Każda chwila Waszego życia przynosi coś nowego, co Was dziwi, częściej oburza, jeszcze częściej boli, a czasem nawet cieszy, czy zachwyca. Wszystko to macie dzięki życiu. Ale tego mało. Życie ma dla Was tysiące niezależnych od Was niespodzianek.

Pomyślcie!

W ciągu jednej godziny rodzi się na świecie 5440 dzieci, a umiera 4630 osób; 1200 par wstępuje w związki małżeńskie, gdy 85 par rozwodzi się. I to wszystko w ciągu jednej godziny! By Wam się nie nudziło, w każdej godzinie piętnaście osób ginie od noża i kuli — a to wyłącznie w państwach cywilizowanych, gdyż państwa dzikie nie prowadzą statystyk. W ciągu jednej godziny przerabia się na kuli ziemskiej 13 tysięcy centnarów bawełny i wełny, produkuje sto tysięcy tonn cukru, przerabia 176 tysięcy tonn tytoniu. W ciągu jednej godziny ludzkość wypala wyrobów tytoniowych za półtora miljona dolarów, wypijając w ciągu tejże godziny półtora miljona litrów wina, tyleż litrów piwa, pięćdziesiąt miljonów filiżanek kawy, zjadając trzy i pół miljona tonn mięsa, trzydzieści miljonów bochenków chleba i dwa miljony jaj. Jesteście gadatliwi: w ciągu godziny wysyłacie 120 tysięcy depesz, z czego 60 natury czysto prywatnej. Na pocztówki i listy wydajecie 25 miljonów dolarów na godzinę. W ciągu godziny wreszcie tak wypełnionej, sejsmografy notują przeciętnie 3 trzęsienia ziemi. Takich głupstewek, jak pożary, nawet nie liczymy.,

I Wy się nudzicie, Obywatele?

Pan Tuk jest entuzjastą szalonego tempa życia, jest człowiekiem nowoczesnym, którego upaja rytm, szybkość i zawrotny wir. Nie ulega wątpliwości, że podróżuje tylko samolotem i wystukuje feljetony na maszynie.

A właśnie „Epoka" ogłasza rezultaty badań ankietowych, przeprowadzonych wśród bezrobotnych w kilkunastu miastach polskich. Ankieta świadczy również o tempie i zawrotnym wirze. Naprzykład:

Spójrzmy na niektóre tablice statystyczne. Tablica 13-ta: warunki sypiania w rodzinach bezrobotnych. Na 312 rodzin zbadanych tylko 29 rodzin, w których na jeden sprzęt do spania, (łóżko, kanapa, zestawione krzesła i t.p.) przypada jedna osoba. W 69 rodzinach po 2 osoby, w 49-ciu po 3, w 29 po 4, w 18-tu po 5 osób! Znaleziono 2 rodziny, w których na jednym sprzęcie sypia 6 albo 7 osób.

Tablica 17-ta: warunki sypiania rodzin, zakażonych gruźlicą w mieszkaniach jednoizbowych, według badań Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi. Ogółem mieszkań takich — 7.799. Jedno łóżko na jedną osobę tylko w 297 mieszkaniach. Jedno łóżko na dwie osoby w 3.927 mieszkaniach, na 3 osoby — w 2.868 mieszkaniach, na 4 osoby — w 610 mieszkaniach. Czyli w 7.799 mieszkaniach jednoizbowych, zamieszkanych przez chorych na gruźlicę, odsetek sypiający w jednem łóżku po 2 i 3 osoby wynosi 37.1 proc.

Tablica 38-ma: stan posiadania bielizny w rodzinach bezrobotnych. Na 432 zbadane w tej mierze rodziny 131 rodzin nie posiada żadnej zmiany bielizny, 1 zmianę — 200 rodzin, 2 zmiany 66 rodzin i t.d. Więc: 30.3 proc. nie posiada zmiany bielizny, 46.3 proc. tylko jedną zmianę. O stanie utrzymania bielizny świadczy okoliczność, że pranie w 38 proc. wypadków obywa się bez mydła, w samej tylko wodzie.

Wobec cyfr powyższych nie zdziwi nikogo tablica 48-ma o zamachach samobójczych. W Warszawie w roku 1928-ym — 92 zamachy samobójcze wśród bezrobotnych, w roku zaś 1931 — 264.

Albo: w roku 1928-ym liczba podrzutków w Warszawie 483, w r. 1931-ym — 582. Albo jeszcze: w r. 1928-ym kradzieży zwykłych 9.216, w roku 1931-ym — 11.487.

Możnaby te cyfry dodać do statystyki p. Tuka. I Wy się nudzicie, obywatele? Ale poczekajmy co przyniosą jego dalsze anonse.

Zastępca.

Wioślarz polski mistrzem Europy

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Budapeszcie wioślarskie mistrzostwa Europy, w których wielki sukces odniósł krakowianin p. Roger Verey-Włodek, zdobywając tytuł mistrza Europy w jedynce, na rok 1933. Na zdjęciu p. Verey-Włodek, udekorowany po zwycięskim biegu, wieńcem laurowym. Obok niego stoi inż. Alfred Loth, prezes Polskiego Związku Tow. Wioślarskich.

Ogrom pracy

włożony w przebudowę warszawskiego węzła kolejowego

W związku z bliskiem otwarciem nowej linji średnicowej warszawskiego węzła kolejowego, zebraliśmy szereg interesujących danych, obrazujących ogrom pracy i ilości materjału, włożonych w trwającą od kilku lat przebudowę stołecznego węzła kolejowego. Z obliczeń tych wynika, że w ciągu robót przeniesiono z miejsca na miejsce ponad 1.100,000 metrów sześciennych ziemi, wybudowano ponad 80.000 metrów sześc. muru i zużyto kilkadziesiąt tysięcy tonn żelaza.

Z głównych robót, wchodzących w skład wybudowanej linji średnicowej, należy wyliczyć: st. Warszawa — Wschodnia, umieszczona na nasypie około 4 m. wyokości (ziemi 280 tysięcy m. sześc.), o 4 torach peronowych z tunelami: osobowym i bagażowym (muru 1,600 m. sześc.), nasyp na Saskiej Kępie (ziemi 200.000 m. sześc.), most przez Wisłę (muru 22.000 m. sześć., żelaza 5.000 tonn), nasyp na przestrzeni od Wisły do ul. Solec z przepuszczeniem pod wiaduktem ul. Nadbrzeżnej (ziemi 85.000 m. sześc., muru 5.000 m. sześc.), wiadukt od ul. Solec do ul. Smolnej długości 400 m. (muru 15.000 m. sześc.), tunel pod Al. 3-go Maja i Al. Jerozolimską (muru 22.000 m. sześc. i żelaza 600 tonn).

Dalej — st. Warszawa Główna o 4 torach peronowych, położona w wykopie od 7 — 8 metrów głębokości (ziemi 400.000 m. sześc.), wraz z częściowem pokryciem placu i budową na nim nowej czasowej hali dla podróżnych, wiaduktu na ul. Żelaznej i Towarowej (muru 5.2000 m. sześc., żelaza 94 tonny), stacja techniczna Warszawa Czyste, sygnalizacja elektryczna i blokada samoczynna na linji średnicowej i na stacjach na niej położonych, wreszcie 8-kilometrowa łącznica Zielonka—Rembertów, niezbędna dla wprowadzenia pociągów dalekobieżnych z linji wileńskiej.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie

NA III-ch TARGACH PÓŁNOCNYCH

Wzory tarcicy, fryzów, klepek, dykt oraz wyrzynki drewna ze wszystkich dzielnic Polski; okazy zwierzyny łownej; pokaz ryb żywych i zakonserwowanych; wzory grzybów i jagód. Organizacja gospodarstwa, hodowla i ochrona lasu w ilustracjach i okazach naturalnych. Dom 3-pokojowy jako przykład szybkiej i taniej budowy z krótkich wyrzynków drewna. Leśnik polski w pracy pozasłużbowej dla państwa i społeczeństwa — fotografje.

Wynalazek Polaka wywoła przewrót w myślistwie

Właściciel sklepu rusznikarskiego w Kaliszu, p. Mieczysław Nowak, wybitny myśliwy, skonstruował nowy system strzelny, która pod względem techniki stanowić będzie zupełną nowość. Nowa strzelba śrutówka posiada następujące zalety: magazyn strzelby ma neutralizator sprężyny magazynowej, przez co naboje własnym ciężarem spadają do magazynu i taksamo wypadają z niego. Nowy typ strzelby śrutówki, posiada boczny automatyczny otwór, który ułatwia wkładanie i wyjmowanie nabojów Magazyn napełnia się nabojami w jeden rząd, a przez zamknięcie drzwiczek wskakuje do lufy, czyniąc w ten sposób broń gotową do strzału.

Manipulacja ta jest łatwa i nie przysparza myśliwemu najmniejszego kłopotu. Pozatem śrutówka posiada system dźwigniowy lufy z kolbą bez żadnych części dodatkowych, co daje duże ułatwienie przy rozbieraniu i składaniu broni.

Wynalazca otrzymał już szereg zamówień, a znawcy broni myśliwskiej wyrażają się o nowym wynalazku w superlatywach. Sprawa fabrykacji nowego wynalazku napotyka na pewne trudności, albowiem warsztat rusznikarski p. Nowaka nie jest przystosowany do masowej produkcji broni. Wynalazkiem zainteresowały się już fabryki zagraniczne i nadesłały kilka ofert, jednakże p. Nowak uważa, że broń ta powinna być fabrykowana w kraju gdyż przyniesie to korzyść państwu i społeczeństwu.

Wynalazek opatentowany został w urzędzie patentowym i otrzymał nr. 40.701. Wśród myśliwych, którzy z wynalazkiem zdołali się już zapoznać, wywołał on wielkie poruszenie.

D-r. E. GLOBUS
Choroby skórne i weneryczne
powrócił
Wileńska 22, tel. 590.
od 10—12 i 5—7.

Pierwszorzędne
artykuły malarskie i t. p.
po cenach najniższych
poleca
SKŁAD FARB
Franciszka RYMASZEWSKIEGO
Wilno, ul. Mickiewicza 35

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

Ambasador St. Zjednoczonych w Polsce

przybył do Gdyni

POWITANIE NA POKŁADZIE „KOŚCIUSZKI"

GDYNIA. PAT. O godz. 5.50 rano zatrzymał się na redzie przed wjazdem do portu gdyńskiego statek „Kościuszko", na którego pokładzie przybył z Antwerpji nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie Rzeczypospolitej John Cudahy. O godzinie 8-ej rano na statek przybyli przedstawiciele prasy polskiej i obcej, z którymi ambasador odbył krótką rozmowę, wyrażając swój podziw dla tak szybko rozbudowanego portu polskiego. W chwili przybycia statku do portu orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn narodowy polski i amerykański, poczem dzieci szkół powszechnych w Gdyni odśpiewały hymn narodowy amerykański w języku angielskim.

Gościa powitali: imieniem władz rządowych komisarz rządu Sokół, przedstawiciel Urzędu Morskiego inż. Wenda, w otoczeniu przedstawicieli władz linji okrętowej Gdynia - Ameryka, komendant portu, prezes Izby Amerykańsko - Polskiej Kotnowski. Prócz tego przywitali ambasadora specjalnie przybyli z Warszawy członkowie ambasady amerykańskiej. W godzinach porannych ambasador Cudahy zwiedził port i miasto, wieczorem zaś udaje się stąd w dalszą drogę do Warszawy.

Zjazd hitlerowców w Norymberdze

BERLIN. PAT. Zjazd partji narodowo - socjalistycznej w Norymberdze rozpoczął się wczoraj wieczorem przyjazdem kanclerza Hitlera w otoczeniu członków rządu i wybitnych przywódców ruchu narodowo - socjalistycznego. Miasto udekorowano bogato flagami. Dla napływających uczestników przygotowano obozowiska na około 400 tysięcy ludzi. Przyjazd przedstawicieli korpusu dyplomatycznego nastąpi dni a1 września.

W chwili przybycia kanclerza Hitlera do ratusza, gdzie nastąpiło powitanie kanclerza przez prezydjum miasta, otwarcie zjazdu oznajmiono długotrwałem biciem w dzwony. Podczas uroczystości, które odbyły się w starej sali ratuszowej, gdzie — jak stwierdza komunikat biura Wolffa — w czasie świętności dawnej Rzeszy często obradował cesarz, wręczono Hitlerowi oryginalną odbitkę sztycyhu Duerera pod tyt: „Rycerz, śmierć i szatan". — Hitler zapowiedział, że wszystkie zjazdy partyjne zawsze odbywać się będą w Norymberdze.

BERLIN. PAT . Po południu rozpoczęły się w Norymberdze obrady poszczególnych grup i organizacyj partji narodowo-socjalistycznej zebranych na tegorocznym zjeździe. Przez cały dzień napływali masowo uczestnicy zjazdu, którzy przybyli 372 specjalnymi pociągami. O rozmiarach zjazdu świadczy fakt, że kuchnie polowe wydają na minutę 1.500 do 2.000 obiadów.

Zamordowanie prof. Lessinga w Marjenbadzie

MARJANSKE LAZNE PAT. — Ubiegłej nocy zamordowany został w swem mieszkaniu w Marjańskich Laznach były profesor politechniki w Hanowerze Teodor Lessing. Lessing zbiegł z Nemiec po dojściu do władzy Hitlera i do tego czasu stale przebywał w Czechosłowacji i mieszkał w Marjańskich Laznach.

PRAGA PAT. — Śledztwo w sprawie morderstwa, dokonanego ubiegłej nocy w Marjańskich Łaźniach (Marjenbadzie) na osobie emigranta niemieckiego prof. uniwersytetu w Hannowerze Teodora Lessinga, ustaliło, że do okna jego mieszkania przystawiono drabinę.

Nieznani sprawcy wspięli się po drabinie i oddali dwa strzały, z których jeden był śmiertelny. Ślady prowadzą do bliskiego miasteczka Szańce, ponieważ drabina skradziona została tamtejszej straży pożarnej.

Przy drabinie znaleziono kawał sznura, który był własnością znanego w mieście kiusownika Rudolfa Eckerta, obywatela niemieckiego, kilkakrotnie już karanego więzieniem. Na Eckerta pada podejrzenie, lecz dotychczas nie udało się go odnaleźć, i jest prawdopodobnem, że uciekł on do Rzeszy Niemieckiej.

Prasa tutejsza zwraca uwagę, że radjo niemieckie już o godz. 1 w nocy, a więc wkrótce po śmierci Lessinga, podało tę wiadomość, a dziś rano jedna z niemieckich agencyj telegraficznych wymieniła jako zabójcę Eckerta. Dzienniki przypuszczają na zasadzie tego, że Eckert uciekł do Niemiec i tam pochwalił się swym czynem.

Dzienniki m. in. jako motyw morderstwa notują pogłoski, jakie krążyły w kołach hitlerowskich, że na głowę Lessinga nałożono cenę 80 tysięcy marek. Przypuszczają, że Eckert został namówiony do morderstwa i posiadał wspólników.

Prof. Lessing był z pochodzenia żydem. Po przybyciu do Czechosłowacji wygłosił kilka odczytów o położeniu żydów w Niemczech.

GDAŃSKA IZBA ADWOKACKA BEZ ŻYDÓW

GDAŃSK PAT. — Na podstawie uchwały Senatu powołany został nowy zarząd Gdańskiej Izby Adwokackiej, bez udziału adwokatów - żydów.

Półmiljoner lotniczy

W dniu 20 b.m. lotem z Gdańska do Warszawy osiągnął 500.000 kilometr powietrzny, przebyty w służbie polskiego pilota komunikacyjnego, p. Józef Jakubowski.

Jubilat jest jedenastym z rzędu pilotem P.L.L. „Lot", którzy przebyli tę daleką drogę podobłoczną, znacznie dłuższą od podróży na księżyc i przekraczającą 10 okrążeń kuli ziemskiej.

Zarówno p. Jakubowski, jak i jego koledzy — piloci, którzy pracują od szeregu lat, cieszą się zdrowiem jaknajlepszem.

Świadczy to najlepiej z jednej strony o bezpieczeństwie naszej komunikacji lotniczej, z drugiej zaś rozwiewa zupełnie błędne przypuszczenie, jakoby „latanie" miało wywierać jakiś ujemny wpływ na zdrowie. Świetna kondycja naszych „miljonerów powietrznych" dowodzi niczego innego, jak właśnie tego, że częste przebywanie w samolocie, w czystych przestworzach, zdala od kurzu i oparów przyziemnych nietylko nie jest niezdrowe, ale przeciwnie — wywiera dodatni wpływ na organizm ludzki.

Nowy dworzec morski w Cherbourgu

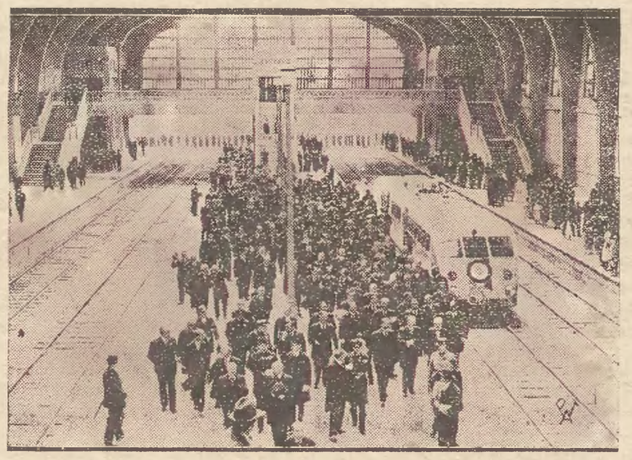

W Cherbourgu odbyło się otwarcie nowego dworca morskiego. Otwarcia dokonał prezydent Republiki Lebrun, przybyły pociągiem motorowym.

Ostatnie walki w Atlasie

W wielkim Atlasie dogasają ostatnie iskry wojenne. Sławny ze swej surowości i męstwa Kaid Us Skunti poddał się ze swemi partyzantami, generałowi brygady Giraud, po ostatnich rozpaczliwych próbach przedarcia się przez kordon utworzony przez bataljony Legji Cudzoziemskiej.

Jedna z placówek francuskich wysuniętych koło Djebel Badu, została w nocy zaatakowana przez berberów i poniosła straty w ludziach. Atak udało się odeprzeć i kapitan dowodzący tym posterunkiem został przez generała Giraud udekorowny Legją Honorową. L.

Powrót lorda Marley'a

Lord Marley, któremu Japonja wzbroniła przebywanie w swych granicach, gdyż jest on socjalistycznym delegatem na antywojenną konferencję w Szanghaju, powrócił do Anglji.

W wywiadzie, jaki udzielił dziennikarzom lord Marley opowiada, że urzędnicy japońscy w Kobe badali go przez cztery godziny, przetelefonowując niezwłocznie do Tokio jego odpowiedzi. Przy rewizji celnej jego bagaży, skonfiskowano mu dzieła Voltaire'a, Descartes'a i kilka francuskich powieści. L.

W WIRZE STOLICY

JAK ŚWINOPAS ZAKASOWAŁ DOKTORA

Fajna dziewuszka ta Lili! Umie i kurę zmacać, i wieprzka za nogę uchwycić, i nieznacznie przy ważeniu zboża nogą wagę przydeptać; a że skończyła klasztor w Jaśle, więc umie nawet się zgrabnie podpisać.

Niema jak te wiejskie panny!

Wyskoczyła Lili na dłoni kurzajka; jedna, potem druga, dziesiąta, dwudziesta — duże, małe, całe pokolenia kurzajek. Fe, obrzydliwe, biedaczka wstydziła się podać komuś rękę, przy gościach jadła tylko lewą ręką.

Gdy jeszcze zrobił się Lili liszaj na buzi, rodzice przestraszeni, że to może trąd zawieźli ją do Warszawy. Sława od skórnych chorób obejrzała liszaj, zapisała tuzin lekarstw, chyciła 30 zł.

— Będzie dobrze, dowidzenia.

— Jeszcze panie doktorze te kurzajki....

Mędrzec obejrzał rączkę Lili, po 17 sekundach namysłu zawyrokował:

— Wypalanie, lapisowanie — niemożliwe! Cała dłoń pani byłaby jedną blizną. Trzeba naświetlać Roentgenem, pożyteczne te promienie wywrą zbawienny skutek, usuną złośliwe pasożyty....

— Ile kosztuje jedno naświetlanie?

— 25 zł.

— Ile ich potrzeba?

— No, ze dwadzieścia, co drugi dzień.

Przeszło miesiąc w Warszawie, 500 zł. za samą lampę, a prócz tego pobyt, utrzymanie... Niemożliwe, zacni ziemianie wrócili na wieś pocieszając zapłakaną Lilę zapewnieniem:

— Wyleczymy cię gdy tylko żyto pójdzie w górę!

Liszaj zniknął, kurzajki trwały. Raz będąc u sąsiadów Lila zapędziła się do obory, gdzie wdała się w przyjemną pogawędkę z miejscowym świnopasem.

— Panienko, rzekł ten światły starzec, czemu panienka nie wyzbędzie się tych brodawek, ja dam panience pewny lek.

— Ejże?!

— Żeby mi wszystkie świnie pozdychały jak to nie pomoże! Weźmie panienka w sam nów kilka bzowych liści, obwiąże sobie niemi dłoń i będzie łazić przy księżycu. Ale obwiązać trzeba lekko, tak żeby niebacznie i zgubić liście. To i te brodawki zgubią się razem.

Właśnie był nów księżyca. Lila wypełniła wiernie przykazania świnopasa — nazajutrz wpadła jak burza do pokoju rodziców.

— Patrzcie, patrzcie!

Czysta, miękka dłoń, ani jednej kurzajki. Opowiedziała co i jak. — Genjalny mąż, — zawołał wzruszony ojciec, najwidoczniej długie dozorowanie świń sprzyja nabyciu wielkiego rozumu. Muszę się go zapytać kiedy żyto pójdzie w górę. Karol.

—o-O-o—

„Angielska sobota"

Skąd pochodzi zwyczaj świętowania „angielskiej soboty"? Całkiem nieoczekiwanie źródło jej wykryto nie w jakiejś teorji ekonomicznej, tylko w... przeszłości Francji.

W roku 1865 zostały wydane w Paryżu „Pamiętni Klaudjusza Haton", według manuskryptów z wieku 16-go, gdzie autor, ksiądz — żołnierz z Provins opisał malowniczo wszystkie zdarzenia, których był świadkiem od 1553 do 1582 roku.

W roku 1566, w czasie wojen religijnych we Francji, Klaudjusz Haton, oburza się na rozpowszechnianie pewnego wierzenia. Mianowicie chłopi z licznych parafij Szampanji i Brie wprowadzili u siebie obyczaj zaprzestawania pracy w sobotę od południa, twierdząc, że tak nakazuje Matka Boska.

Klaudjusz Haton widzi w tym obyczaju nową bezbożność — dzieło Hugenotów. W towarzystwie kilku zakonników przebiega kraj, napomina chłopów przeciwko tej herezji, wołając wielkim głosem, że „oddawać się próżniactwu od południa sobotniego ku czci Pana Boga i Marji Dziewicy, jest to napoły judaizm".

Okazało się, że odpoczynek sobotni był wynalazkiem jakiejś młodej dziewczyny — której imię zginęło w pomroce wieków, pochodzącej z Charly-sur Marne. Twiedziła ona, że miała kilkakrotnie objawienie Matki Boskiej, która jej nakazała obyczaj ten rozpowszechnić.

Powiadomiony o tem kardynał Lotaryngji kazał sprowadzić dziewczynę do Nancy, gdzie też została osądzona i spalona żywcem jako wiedźma i czarownica. L.

PAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKU OD 15 DO 50 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK UMIERA Z GRUŹLICY! WYOBRAŹ SOBIE OGROM TEJ KLĘSKI I POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ. KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE! POPIERAJCIE BUDOWĘ SANATORJUM POD WILNEM.

O miejsce należne królom

Za spokój duszy ś. p. Monarchów Naszych odmówcie Ojcze Nasz, Wierzę w Boga, Zdrowaś Maryo... —powiedział Arcybiskup Jałbrzykowski i klękliśmy wszyscy na posadzce Katedry i cicho odmówili pacierze. Za nami, pod filarem stali robotnicy i oczy ich w skupieniu biegły ku kaplicy Królewskiej. Ten i ów trzymał jeszcze narzędzia, kto kilof, kto łopatę. Zapatrzeni stali w odrzwiach, kędy od świec i katafalków kładły się, aż pod strop, cienie, wiążące chwilę obecną z dawno minioną, potężną, królewską, wielko-książęcą przeszłością kraju.

Wczoraj w południe odbył się bardzo skromny obrządek przeniesienia prochów królewskich w prowizorycznych trumnach do kaplicy t. zw. królewskiej w Katedrze. Pozostaną tam, aż do wybudowania mauzoleum, kiedy spoczną w sarkofagach na wieki wieczne. Amen. — Takbyśmy chcieli, ażeby następne wieki, które po nas przyjdą, zachowały w pamięci i tradycji najjaśniejsze szczątki naszych Monarchów, jako my dziś je chowamy.

Kaplica Królewska w Katedrze należy nie wątpliwie do najpiękniejszych. Na nią też padł szczęśliwy wybór Kapituły, aby stała się tymczasowem schroniskiem prochów. Należy zawdzięczać artyście - malarzowi Hoppenowi koncepcję przybrania katafalków, i że się tak wyrazimy, udrapowania wczorajszej uroczystości w szaty dostojeństwa. Proste, dębowe trumny opieczętowano podwójnemi pieczęciami Kapituły i Państwa. Na poduszkach spoczęły insygnia królewskie. Pośrodku, na najwyższym katafalku stanęła trumna ze zwłokami Króla Aleksandra Jagiellończyka. Na niej korona i miecz. Po dwóch stronach dwie królowe Barbara i Elżbieta. Na specjelnem wzniesieniu serce króla Władysława IV-go w dębowej urnie, przyozdobionej koroną monarszą. Wszędzie panowała cisza. Od drzwi otwartych po przez nawę główną rozwłóczył się po Katedrze blask sierpniowego dnia i padał na gruzy wokół, na rozkopaną ziemię i odwieczne mury. W kaplicy panował zmrok, rozproszony conieco płomykami świec, mieszał się z czerwonem odbiciem katafalków, czaił się wśród kolumn, sklepień, łęków i potężniał w załamaniach ściany. Uroczystość miała się już rozpocząć, gdy spostrzeżono, iż niema kwiatów. Przysłał je zaraz bezinteresownie zakład Welera. Leżały ścięte, śliczne u stóp królewskiego podjum.

Wstaliśmy z kolan. Arcypasterz skończył modły żałobne. Przedstawiciele duchowieństwa, władz rządowych i społeczeństwa wileńskiego rozeszli się do swych zajęć. Trumny monarsze pozostały w Katedrze wileńskiej na zawsze.

Naszym udziałem i obowiązkiem stało się — aby na zawsze. Biedna, sterana latami, na jazdami wrogów, pożarami, Katedra wileńska wydana na łup zewnętrznych czynników atmosferycznych, grożąca ruiną jeszcze rok temu, zda się jest już uratowana. Roboty zmierzają ku wykończeniu konserwacji gmachu. W niej stanąć ma mauzoleum królewskie, gdzie spoczną prochy monarchów. Namby chodziło tylko, aby najgodniej mogły spocząć, najbezpieczniej, najwłaściwiej, najpiękniej i najdostojniej.

Dlatego już sam problem monumentalnego mauzoleum po wieczne czasy, grobów królewskich, wykluczać winien wszelką eksperymentalność w tej dziedzinie. Sprawy i ambicje dnia doczesnego, wobec wieków, które oczekują szczątki królewskie, nie mogą absolutnie wchodzić w rachubę; ani cień podejrzenia nie może zaistnieć w sercu kogokolwiek, że zrobiono coś źle, nie dość przemyślano, coś zbyt pochopnie postanowiono, czegoś nie przewidziano... Lepiej później trochę, lepiej jeszcze poczekać, rozważyć.

Może już taka cecha naszego tu, charakteru litewskiego, że do każdej rzeczy podchodzimy ostrożnie, trochę nieufnie, trochę zezem. Do każdej rzeczy, cóż dopiero do monumentów grobowców królewskich. Może wina troszeczki samego Komitetu, który kilkakrotnie straszył opinję publiczną niedomówieniami, niejasnością jakąś, lekkim całunem tajemnicy. Teraz wiemy, że istnieje projekt budowy mauzoleum królewskiego w podziemiach kaplicy św. Kazimierza. Niewątpliwie, skoro koncepcja taka powstała, musi posiadać swe uzasadnienie, swe dobre strony. Jest to koncepcja ś. p. profesora Kłosa. Czy były inne?

Ktoś mówił o budowie tegoż mauzoleum w środku nawy głównej, lub w miejscu, gdzie odnaleziona została krypta ze szczątkami. Ktoś inny chciałby sarkofagi królewskie widzieć w górnych kaplicach Bazyliki, lub umieścić je w tej właśnie kaplicy, w której obecnie stoją prowizorycznie. Czy jednak koncepcje te poddawane były dyskusji, jakie jest za, jakie **przeciw** rzucanym luźno projektom? — O tem wszystkiem, z ręką na sercu, powie dzieć szczerze — nie wiemy nic.

Mauzoleum królewskie z natury rzeczy winno być pomyślane idealnie. Tymczasem przeciw projektowi pod kaplicą św. Kazimierza daje się słyszeć wiele głosów. Rozmawiamy przecie z tym i owym, i z tymi także, co tam pracują, i oglądali na własne oczy, i z tymi, co się znają trochę, i z tymi, co się nie znają, ale mówią ze szczerego serca.

Koncepcja mauzoleum pod kaplicą Św. Kazimierza jest rzekomo koncepcją tradycyjną, historyczną, bowiem król Zygmunt III Waza chciał tam prochy królewskie pochować. Czy są jednak istotne dane historyczne, autorytatywnie przemawiające, iż taki projekt istniał? — Konserwator Lorentz twierdzi, że tak, że król Zygmunt chciał tam budować mauzoleum, ale projektu tego czemuś zaniechał. Istotnie był w tym czasie projekt zbudowania krypty w podziemiach kaplicy Kazimierzowskiej, na co wskazują pozostałości łęków tarczowych na ścianach podziemi, ale nie miało to być wcale mauzoleum. Czy w tej materji są jeszcze dane w archiwach? Zresztą wody gruntowe uniemożliwiły budowę nawet tej, wspomnianej krypty.

Pytaliśmy się fachowców, czy dzisiejsze środki techniczne mogą kompletnie izolować Katedrę od wody gruntowej. Tak i nie. Teoretycznie, w normalnych warunkach, — tak. Jeżeli się weźmie jednak zbyt długie okresy czasu, zmienione warunki klimatyczne, powódź itd, niepodobna gwarantować skuteczności tych środków. A więc i podziemia kaplicy Św. Kazimierza ne są pod tym względem zbyt pewne.

Już poprzednio zamieszczaliśmy uwagi inż Wąsowicza, który słusznie wyraził obawę co do możliwości zawilgocania wnętrza projektowanego mauzoleum wodami t. zw. kondensacyjnemi. Tego rodzaju wilgoć powstaje naskutek różnicy temperatur powietrza górnej części Katedry i jej podziemi. Różnica taka istnieje nawet na Wawelu, wysoko na górze położonym. Tam zmuszeni byli do zastosowania izolacji cieplnej i budowy centralnego ogrzewania. Katedra wileńska leży w gorszych warunkach topograficznych. Nieustannie spływa woda po ścianach podziemnych krypt. Czy zastosowanie w tym wypadku izolacji cieplnej będzie skuteczne, zdaje się rzeczą wątpliwą.

Skoro już mowa o względach architektonicznych, które napełniają nas obawą wobec definitywnej, zdaje się, decyzji Komitetu, poruszyć chcielibyśmy sprawę fundamentów. W tej chwili całkowita akcja ratowania Bazyliki skierowana jest z natury rzeczy ku fundamentom, które winny być wzmocnione. Tymczasem według projektu prof. Kłosa korytarzyk prowadzący do mauzoleum, przecinać ma główny blok fundamentu. Przekucie fundamentu osłabi go, rzecz prosta. Niebezpieczeństwo grozi jeszcze od strony ściany, która dzieli nawę boczną od kaplicy. Ściana ta jest wydrążona. W jej wnętrzu znajduje się przejście na chór kaplicy. Odegrywa przez to częściowo rolę filaru, tem silniejszy zatem winna mieć fundament. Skoro zaś fundament zostanie przecięty...

Naturalnie w tej sprawie wypowiedzieć się winni fachowcy. Im oddamy głos, aby uspokoili opinję publiczną. Natomiast od osoby duchownej słyszeliśmy uwagi na temat ewentualnego zejścia do przyszłego mauzoleum. Istotne wejście stanowić będzie duża luka w posadzce, tuż koło tylnej ściany i ołtarza wikarjalnego. Utrudni dostęp do tego ołtarza, być może popsuje perspektywę na odrzwia kaplicy Kazimierzowskiej. W tem miejscu zbierał się też dotychczas największy zastęp wiernych podczas nabożeństw.

— A czy podobał się panom sam projekt mauzoleum?

— Jako żywo, jegom nie widział!

— A więc po środku stanąć mają cztery filary, które, ze względu na szczupłość miejsca, podzielą całe podziemie na dziewięć klatek o średnicy do trzech zaledwie metrów. Sądzę, iż przez to należna wartość architektoniczna i artystyczna mauzoleum nie będzie zachowana.

Natomiast wzbudza zaufanie projekt budowy mauzoleum z materjału żel-betonowego. Solidnie, mocno, nowocześnie. Zachodzi tylko drobny szkopuł: czy konstrukcja żel-betonowa, będąca w powszechnem użyciu dla budowli nowoczesnych, jest odpowiednią dla koncepcji grobów królewskich? Wprawdzie konstrukcji tej nadana będzie forma kamienia, dzięki zastosowaniu okładziny piaskowcowej, ale czy ten swojego rodzaju „fornir" zachowa na dłuższy okres charakter monumentalny, archaiczny? Niektórzy twierdzą, że żelazo-beton nie nadaje się wogóle do rozwiązania tego rodzaju koncepcyj monumentalnych, jakkolwiek będzie solidny.

Bardzo nam leży na sercu przyszłość i bezpieczeństwo relikwij królewskich, dlatego jedynie pozwalamy sobie poddawać rozważe koncepcję przyszłego mauzoleum. A może się jeszcze coś zmieni w projektach Komitetu. Oby przyszłe sarkofagi stanęły w najokazalszych i najdostojniejszych ramach. aż.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych

ZAŁOŻONA W 1909 r.

ODDZIAŁY: WARSZAWA, KRAKÓW, LWÓW, TORUŃ, ŁUCK, WILNO
KAPITAŁY WŁASNE Dn. 1. VII-33 r. — ZŁ. 6.909,000. —
Przyjmuje wkłady na rachunki bieżące (czekowe) i książeczki oszczędnościowe (wkłady zwrotne na każde żądanie lub terminowe) i zapewnia

najwyższe oprocentowanie — obecnie do 8 proc.

Zebrane fundusze Centralna Kasa przeznacza na finansowanie rolników, zorganizowanych w 3.000 — różnych spółdzielni rolniczych.

670.000 rolników z tych spółdzielni gwarantuje za pożyczki z Centralnej Kasy całym swoim majątkiem: ziemią, budynkami i inwentarzem.

DAJE WIĘC CENTRALNA KASA CAŁKOWITE ZABEZPIECZENIE I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE WKŁADEK.

OSZCZĘDZAJCIE I LOKUJCIE SWE OSZCZĘDNOŚCI w

CENTRALNEJ KASIE SPÓŁEK ROLNICZYCH

w Wilnie, ul. A. Mickiewicza Nr. 28, Tel. 13-65.

Polsko-łotewskie zbliżenie handlowe

Wczoraj wróciła z Rygi wycieczka delegacji kupców i przemysłowców wileńskich w liczbie 35 osób.

Dla oświetlenia spraw, związanych z celem wycieczki i pobytem jej na Łotwie, zwróciliśmy się do przewodniczącego delegacji p. inż. Kawenokiego, który uprzejmie zechciał nam podać garść informacyj.

— Jaki konkretny cel przyświecał wycieczce kupców wileńskich na Łotwę.

— Możliwość zadzierżgnięcia polsko - łotewskich stosunków handlowych, skłoniła żydowskie kupiectwo Wilna do wejścia w bliższy kontakt ze sferami kupieckiemi Łotwy.

Celem wycieczki był niejako pierwszy krok do realizacji tego zbliżenia. Wprawdzie czynione były i przedtem pewne próby nawiązania kontaktu, ale dopiero ostatnia nasza wycieczka pozytywnie sprawę tę rozstrzyga, oczywiście w bardzo jeszcze ogólnych zarysach.

— Czy zatem można uważać, iż cel wycieczki został osiągnięty?

— Najzupełniej. Aczkolwiek stosunek importu do eksportu między Polską a Łotwą wyraża się jak 1:1 — to jednak nie chodzi nam o przewagę w jakimkolwiek kierunku, ale raczej o ożywienie stosunków handlowych, obrotów i tranzakcyj polsko-łotewskich wogóle

Jest to tem aktualniejsze, że akurat teraz, bardziej niż kiedyindziej jest chwila po temu odpowiednia.

Bo proszę tylko zważyć. Na Łotwie znaczne wpływy miały w sferach handlowych Niemcy. Obecnie wobec specyficznych warunków wewnętrznych i prześladowania żydów w państwie Hitlera, koła żydowskiego kupiectwa na Łotwie zdecydowanie pragną uwolnić się od stosunków handlowych z Niemcami. Wzajemnej tedy wymianie handlowo - gospodarczej Polski i Łotwy nie tylko że nic nie stoi na przeszkodzie, ale nawet wszystko świadczy za tem, że wejść może ona w stadjum wielkiego rozwoju.

Ustosunkowanie się zarówno społeczeństwa jak i Rządu łotewskiego do Polski jest bardzo sympatyczne. Na tem podłożu tem łatwiej dojść do unormowania i ożywienia stosunków handlowych.

— Jak wyglądała działalność wycieczki na Łotwie?

— Na wstępie muszę podkreślić nadzwyczaj serdeczne przyjęcie, jakiego doznaliśmy ze strony kupiectwa i czynników urzędowych.

Na wiecu kupiectwa żydowskiego w Rydze, specjalnie z okazji przybycia wycieczki polskiej zwołanym, zamanifestowano uczucia przyjaźni dla Polski, oraz cześć i uwielbienie dla jej największego obywatela Marszałka Piłsudskiego.

Cała prasa łotewska, bez różnicy grup i odcieni, podawała obszerne sprawozdania o pobycie wycieczki kupców wileńskich, komentując przychylnie nasze kroki i poczynania.

Odbyliśmy szereg konferencyj i wspólnych narad. Konferowaliśmy z Ministrem finansów p. Annusem, gdyż na Łotwie Ministrowi finansów podlega departament przemysłu i handlu, następnie z prezesem Towarzystwa zbliżenia polsko - łotewskiego b. premjerem p. Skujenkiem, z prezesem zarządu Stowarzyszenia kupców i przemysłowców łotewskich p. Janisem Vecinsem, ze związkiem kupców i przemysłowców żydów, z Komitetem giełdowym w Rydze i z innemi zrzeszeniami i organizacjami gospodarczemi.

Tematem wszystkich obrad była rzecz jasna, wyłuszczona na wstępie kwestja stosunków handlowych polsko - łotewskich.

— Jakie wnioski p. inżynier wysnuwa z odbytej wycieczki?

— Badania nasze w terenie wykazały możliwość realizacji zbliżenia handlowego Polski i Łotwy. Jestem najlepszej myśli co do dalszego biegu spraw.

— A jakim torem sprawy teraz pójdą?

— Z zebranego materjału można już wyrobić dość dokładny pogląd na całą sprawę. Zamierzam wygłosić w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Wilnie sprawozdanie z wycieczki, gdzie podam dokładniejsze dane, któreśmy w czasie pobytu na Łotwie zebrali.

Jednocześnie złożę memorjał do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz wystosuję pismo sprawozdawcze wraz z odpowiednim projektem do władz konsularnych na Łotwie.

Szczegóły zostaną opracowane później. Jednakże już dość zgrubsza można zaznaczyć, iż w rachubę wejdą następujące działy: przemysł chemiczny, metalurgiczny, węglowy i naftowy oraz ewentualnie jeszcze parę innych gałęzi.

Obecnie mogę pana poinformować, iż dr. Jedwabnik zapoczątkował w Łotewskim Związku Lekarzy również akcję zbliżenia. Posiadamy szereg uzdrowisk, które polecane na Łotwie liczyć mogą na powodzenie. My ze swej strony polecalibyśmy uzdrowiska łotewskie, takie jak n. p. Kemeri.

Także lekarstwa polskie mogą w znacznej części zastąpić niemieckie.

Sprawy te będą już prowadzone przez Izby lekarskie obu państw.

Powracając do zasadniczej kwestji zbliżenia handlowego polsko - łotewskiego uwydatnić należy doniosłe jego znaczenie zarówno dla życia gospodarczego i politycznego Polski i Łotwy. Nici które zaczną się nawiązywać między nami i Łotwą są bardzo różnorodne i sięgają do różnych dziedzin życia państwowego.

— Na zakończenie, pragnę pana powiadomić, iż w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 3 września b. r. przybędzie z Łotwy wycieczka kupców w liczbie przeszło 200 osób.

Będzie to rewizyta, która spodziewać się należy posunie znacznie naprzód sprawę polsko - łotewskiego zbliżenia handlowego. **(c).**

Dzwońcie do EXPRESSU
tel. 1700.
tanio, szybko, solidnie.

Nerwowy pasierb

Suckiel, skazany na dożywotnie więzienie, zamordował Parwińskiego przy Trakcie Raduńskim Nr. 9. Wczoraj w nocy w domu tym zaczęło straszyć. Na strychu słychać było wyraźnie szmery i głuche odgłosy. Pasierb Parwickiego, przysłuchując się im w ciszy nocnej, nie mógł utrzymać rozdygotanych nerwów: zaczął krzyczeć. Zbiegli się sąsiedzi. Wzięli kije i drągi, a jeden miał nawet rewolwer. Po trzęsącej drabinie drapali się na strych. Nagle ktoś wrzasnął przerażony, i jednocześnie padł strzał.

Dlaczego padł strzał? Dlatego, że wystrzelił sąsiad uzbrojony w rewolwer. A wystrzelił dlatego, że ze strychu skoczyło białe ciało, które gdzieś w ciemnościach zniknęło. Był to kot.

Na odgłos strzału nadbiegł policjant. Sąsiad z rewolwerem miał nieprzyjemność od władzy. Nerwowy pasierb doznał również nieprzyjemności od sąsiadów.

DZIŚ o godz. 10 w. OTWARCIE
wytwornego lokalu RESTAURACYJNO-DANCINGOWEGO
z barem coctailowym
„PALAIS DE DANSES"
MICKIEWICZA 11, tel. 593.
Szczegóły na miejscu.

Posiedzenie Komisji Polityki Gospodarczej
Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

W dniu 28 sierpnia r. b. odbyło się w Izbie, przy udziale Dyrektora Departamentu Przemysłowego Min. Przemysłu i Handlu, p. M. Kandla, posiedzenie Komisji Polityki Gospodarczej, poświęcone w szczególności zagadnieniu wzmożenia produkcji eksportowej przemysłu przetwórczego na terenie okręgu Izby. W posiedzeniu również wzięli udział: Naczelnik Wydziału Przemysłowego Wil. Urzędu Wojewódzkiego p. inż. Wł. Hajdukiewicz oraz przedstawiciele białostockiego przemysłu włókienniczego.

W poszczególnych referatach biura Izby zobrazowane zostały ostatnie posunięcia czynników rządowych na polu polityki popierania eksportu, zmierzające do oparcia wyjściowej kalkulacji eksportowej na porozumieniach pomiędzy poszczególnemi branżami co do dostawy surowców i półfabrykatów dla produkcji eksportowej po cenach światowych („pośrednie ceny eksportowe"), na uruchomieniu specjalnej akcji finansowej, na własnych funduszach banżowych, oraz na systemie dalszych ulg i udogodnień w zakresie t. zw. „czynnego obrotu uszlachetniającego", taryf eksportowych, świadczeń publicznych i t. p. Wspomniane posunięcia idą również w kierunku stworzenia właściwych form organizacyjnych eksportu zwłaszcza w tych gałęziach produkcji gdzie poszczególne słabe jednostki gospodarcze muszą być komulowane dla należytego wykorzystania swych zdolności ekspansyjnych, wreszcie zaś niemałą uwagę przywiązuje się obecnie do zracjonalizowania kalkulacji eksportowej przy uwzględnieniu wszystkich korzyści płynących z rynku wewnętrzenego oraz przez szersze zastosowanie ofert „cif" wzgl. franco kraj odbiorczy.

Akcja czynników rządowych uwzględnia przedewszystkiem przemysł przetwórczy z uwagi na kwestję bezrobocia i obecną konjunkturę zbytu zagranicą, przyczem dotychczasowe formy popierania wywozu produktów tego przemysłu, a zwłaszcza system zwrotu ceł ulec powinny pewnym modyfikacjom. W odniesieniu do przemysłu przetwórczego Izby projektowana akcja może mieć niewątpliwie dodatni wpływ, w niektórych jednak wypadkach, eksport tutejszy wymagać będzie specjalnego potraktowania, co się szczególnie odnosi do przemysłu drzewnego (przenoszenie się fabryk produktów wykończanych do miejscowych źródeł surowca (i włókienniczego), ciągłość i trwałość pomocy państwowej ze względu na specyficze podstaw kalkulacyjne i odległość rynków zbytu. W dalszym ciągu omówione zostały możliwości rozwoju produkcji eksportowej w hutnictwie szklanem, przemyśle olejarskim, gumowym, introligatorskim, rękawicznictwie, poligraficznym (karty do gry) oraz ziołach leczniczych. W dyskusji nad poruszonemi zagadnieniami, w której wzięli udział prawie wscyscy obecni, stwierdzone zostało całkowite zrozumienie dla akcji czynników rządowych i podkreślone zostały znaczne możliwości potencjonalne naszego przemysłu w dziedzinie eksportowej przy odpowiedniem nastawieniu polityki gospodarczej Państwa.

Na zakończenie dyskusji, p. Dyrektor Kandel, w swem przemówieniu, poddał głębszej analizie obecną strukturę naszego gospodarstwa narodowego, aktualne zagadnienia handlu zagranicznego i przesłanki podjętej przez Rząd akcji ożwienia i zwiększenia produkcji eksportowej.

Poza sprawą wzmożenia produkcji eksportowej Komisja wysłuchała szczegółowo sprawozdania p. Prezesa Izby, R. Rucińskiego z przeprowadzonych ostatnio narad z przemysłowcami okręgu śląskiego w wyniku których powołana została do życia w Katowicach specjalna Komisja dla podniesienia stanu gospodarczego Ziem Północno - Wschodnich. Przemysł górnośląski wykazał we wspomnianych naradach dużo zainteresowania możliwościami pogłębienia zbytu artykułów przemysłowych na terenie naszych Ziem, doceniając przytem korzyści, płynące z przyszłego ożywienia wzajemnych obrotów. Dalsze narady nad powyższą kwestją będą prowadzone na najbliższem posiedzeniu Komisji Polityki Gospodarczej.

Przeniesienie naczelnika Bruniewskiego
do Poznania

Dekretem p. ministra spraw wewnętrznych naczelnik wydziału bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie p. Tadeusz Bruniewski przeniesiony został w tym samym charakterze służbowym do Poznania. Stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa w województwie poznańskiem obejmuje p. Bruniewski w połowie września r. b.

Dziennikarze łotewscy przybywają na Targi

Biuro Targów Północnych zostało powiadomione, że w sobotę samolotem z Rygi przybędzie w celu zwiedzenia III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej delegacja, złożona z 5-ciu osób, reprezentująca dziennikarstwo łotewskie, towarzystwo łotewsko - polskie i młodzież akademicką. Przybyć mają p. Mikus Goppers, red. Jaunakas Zinas, kpt. Szumans, prezes towarzystwa łotewsko - polskiego w Rydze, wreszcie 3-ej delegacji korporacji akademickiej Uniwersytetu Ryskiego.

Łotysze będą gośćmi Akademickiego Zw. Zbliżenia Międzynarodowego.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE w WILNIE
UL. KONSKA 1.
Nauka gry na instrumentach solowych i orkiestrowych. Klasa organowa. Śpiew solowy. Przedmioty teoretyczne. Zespoły: kameralny, chórowy i orkiestrowy. Pierwszorzędne siły nauczycielskie. Zapisy przyjmuje sekretarjat od g.4—7 popoł. Początek zajęć d. 1 IX.

KRONIKA
wileńska

PIĄTEK	
Dziś **1** Idziego Op. Jutro Stefana Kr.	Wschód słońca g. 4,24 Zachód słońca g. 6,14

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.
Z DNIA 31 SIERPNIA

Ciśnienie średnie: 765.
Temperatura średnia: +14.
Temperatura najwyższa: +18.
Temperatura najniższa: +10.
Opad: 0.5.
Wiatr: południowo - wschodni.
Tendencja: spadek.
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a
na dzień dzisiejszy:

W całym kraju najpierw przeważnie pochmurno, gdzieniegdzie możliwy drobny opad, potem polepszenie się stanu pogody. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe.

KOSCIELNA

— **J. E. Ks. Biskup Michalkiewicz** — Sufragan Wileński wrócił wczoraj — 31 sierpnia z urlopu i w niedzielę — 3 bieżącego września o godz. 8-ej odprawi w Kaplicy Ostrobramskiej uroczystą Mszę św. za tych wszystkich, którzy podczas Jego choroby okazali Mu tyle współczucia i troskliwości, a przez nieustanne gorące modły uprosili u Najwyższego darowanie Mu życia i powrót do zdrowia.

Proszeni przytem jesteśmy o szczególne wymienienie J. E. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, który z iście ojcowską troskliwością czuwał u łoża Chorego, — Profesora Doktora Michejdę, który dokonał niezwykle ciężkiej operacji i wyrwał Dostojnego Pacjenta ze szponów śmierci, — Lecznicę św. Józefa za niezwykle troskliwą opiekę, — Doktorów Pana Sztolcmana i Panią Kulejewską, — jak również Personel Kliniki Chirurgicznej U. S. B. na Antokolu, — gdzie przed operacją Prof. Dr. Michejda dokonał niezbędnych badań.

MIEJSKA.

— **Chodnik na Holenderni.** W ciągu września zostanie ułożony chodnik od ul. Holendernia do cmentarza na Antokolu.

Dotychczas brnęło się na cmentarz po piasku a w dnie słotne po błocie.

—**Wilja koło św. Jakóba.** Po wykonaniu usypiska nad brzegiem Wilji, koło kość. św. Jakóba, magistrat przystępuje obecnie do zabrukowania skarpy zabezpieczając ją w ten sposób od podmycia w czasie ewentualnej powodzi.

— **Zachorowania zakaźne.** Z danych posiadanych przez magistrat wynika, że wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne w mieście mimo okresu deszczów i wzmożonej konsumpcji owoców są stosunkowo nieliczne.

WOJSKOWA

— **Rocznik 1915.** Z dniem dzisiejszym w miejskim referacie wojskowym rozpoczyna się rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1915 Rejestracja potrwa przez cały wrzesień.

SZKOLNA

— **SHELLEY'S INSTITUTE.** — **Na kursa kryzysowe** — (po 8 zł. miesięcznie. — Wpis 5 zł). Kancelerja przyjmuje zapisy dnia: 1-go i 2-go września, od 11-tej do 1-ej i od 5-tej do 7-ej).

Dla lekarzy — kurs od 8-ej do 9-tej.

Adres: Zygmuntowska 20, m. 3.

RÓŻNE

— **Ze Związku Strzeleckiego.** Dziś (piątek) o godz. 19-tej próba chóru Związku Strzeleckiego w lokalu przy ul. Wielkiej Nr. 68. — Sympatycy mile widziani. Zespół prosi o punktualne przybycie.

— **Praca Straży Ochotniczej w Wilnie.** — Powołana nanowo do życia dzięki usilnym staraniom p. Starosty Kowalskiego, Ochotnicza Straż Pożarna w Wilnie ma przed sobą widoki nader pomyślnego rozwoju.

Mimo krótkich prac organizacyjnych już dziś Ochotnicza Straż Pożarna poszczycić się może swym dorobkiem.

W chwili obecnej Straż Ochotnicza liczy cztery oddziały, (Zwierzyniecki, Kalwaryjski, Antokolski i Śródmiejski) składające się z przeszło 120 ćwiczących druhów, 22 podoficerów i 4-ch komendantów.

Oddziały te rozporządzają narazie dwoma samochodami a w niedalekiej przyszłości Straż Ochotnicza otrzymać ma jeszcze 2 inne samochody i motopompę.

W dniu 29 b. m. odbyło się zwołane przez przewodniczącego p. starostę Kowalskiego zebranie przedstawicieli wszystkich wileńskich oddziałów Ochotniczej Straży Pożarnej, na którem powołano do życia zarząd okręgowy.

W wyniku dokonanych wyborów do Zarządu Okr. Straży Ochotn. weszli: Prezes — p. Wacław Kowalski, Starosta Grodzki, wiceprezes — p. Bochwic, dyrektor banku, skarbnik — p. Al. Wysocki, Dyrektor Banku Polskiego, sekretarz — p. inż. Zdrojewski, członkowie — p. p. Dr. Bonasewicz, Jutan Zacharjasz, Hellman Stanisław i dyrektor Borszewski, z-pcy członków — pp. Pułkownik Bakun i Masłowski Michał. Do komisji Rewizyjnej weszli: przewodniczący dyrektor Brzozowski, członkowie — p. Landsberg Eugenjusz i p. dyrektor Hoppen.

Ś. P.

X. WŁADYSŁAW BRZOZOWSKI

Kawaler orderu Krzyża Walecznych z 2 okuciami

zmarł dnia 30 sierpnia 1933 r. w Piotrowszczyźnie

Pogrzeb odbędzie się w Bystrzycy dnia 1 września o godzinie 11-ej.

O tej bolesnej stracie zawiadamia pogrążona w głębokim smutku **RODZINA**

Ś. P.

BAZYLI KARMIŁOW

PROFESOR KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO W WILNIE.

Po krótkich cierpieniach zmarł dnia 30 sierpnia r. b.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek o godzinie 10 ej rano w cerkwi na Zwierzyńcu.

Pogrzeb nastąpi tegoż dnia o godz. 5 ej popoł. na cmentarzu ewangelickim.

Na smutne te obrzędy zapraszają znajomych i życzliwych

Dyrekcja i Grono Nauczycielskie
Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie
Bratnia Pomoc Słuchaczy
Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie

Klinkier na ul. Ś-to Jańskiej

WILNO. W magistracie zapadła uchwała zakupienia 50.000 cegiełek klinkierowych, w celu wybrukowania ul. św. Jańskiej poczynając od Zamkowej na przestrzeni mniejwięcej 1000 metrów.

Klinkier ten pochodzi z prywatnej fabryki w Śródkowie, która zaproponowała miastu bardzo dogodne warunki spłaty. Przeprowadzone przez politechnikę warszawską badania jakości klinkieru stwierdziły jego wysoką wartość.

Jak twierdzą fachowcy, nowy klinkier gatunkowo jest znacznie lepszy od ułożonego w roku ubiegłym klinkieru na ul. Zamkowej i Wielkiej.

Roboty na ul. św. Jańskiej rozpoczną się we wrześniu. Ponadto projektuje się ułożyć również jezdnię klinkierową na ul. Wielkiej. — Ostrobramskiej i Kolejowej do dworca.

Przeniesienie szczątków królewskich
do prowizorycznego mauzoleum w Bazylice

Protokuł złożenia do prowizorycznych trumien szczątków króla Aleksandra Jagiellończyka, królowej Elżbiety i królowej Barbary Radziwiłłówny oraz złożenia w prowizorycznej urnie serca i wnętrzności króla Władysława IV.

----- Dnia 31 sierpnia 1933 r. o godzinie 12 w południe w obecności przedstawicieli władz złożono w dębowych trumnach szczątki króla Aleksandra Jagiellończyka, królowej Elżbiety, pierwszej żony Zygmunta Augusta i królowej Barbary Radziwiłłówny. Serce i wnętrzności króla Władysława IV-go złożono w dębowej urnie. Na trumnach i na urnie umieszczono tabliczki z imionami i tytułami osób w nich spoczywających. Trumny i urnę zamknięto i opieczętowano pieczęciami państwowemi i pieczęcią wileńskiej kapituły metropolitalnej. Na tem protokół zakończono i podpisano. Wilno 31 sierpnia 1933 r.

(Następują podpisy).

Pierwszy podpis na protokule sporządzonym w dwu oryginalnych egzemplarzach położył p. wicewojewoda wileński Marjan Jankowski, następnie JE. ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, metropolita wileński, prezydent miasta Wilna dr. Wiktor Maleszewski, komendant miasta podpułkownik Błocki, członkowie Komitetu Rządowego Opieki nad Grobami Królewskiemi w Wilnie, członkowie Kapituły Metropolitalnej Wileńskiej.

Serce i wnętrzności króla Władysława IV znaleziono dnia 26 sierpnia 1931 roku pod posadzką kaplicy św. Kazimierza w gruzie we wnęce muru, w puszce ze stopu ołowiu i cyny. Dnia 21 września 1931 r. zwłoki króla Aleksandra Jagiellończyka, Elżbiety Rakuszanki i Barbary Radziwiłłówny wraz z insygnjami królewskiemi. W ciągu roku dokonano konserwacji szczątków królewskich, a obecnie złożono je w trumnach dębowych i w dniu dzisiejszym przeniesiono w obecności grona przedstawicieli władz, duchowieństwa i prasy do dawnej kaplicy królewskiej, urządzonej jako prowizoryczne mauzoleum na czas ukończenia budowy mauzoleum pod kaplicą św. Kazimierza.

Prowizoryczne mauzoleum w kaplicy królewskiej zostało wspaniale udekorowane według projektu artysty malarza Jerzego Hoppena. Na podjum o trzech stopniach wzniesiono trzy katafalki, które zarówno jak podjum obito purpurowem suknem z herbami królewskiemi.

Na szczycie katafalków ustawiono trumny — króla Aleksandra w pośrodku, Elżbiety Rakuszanki po prawej stronie, Barbary Radziwiłłówny po lewej.

Na trumnach umieszczono tabliczki srebrne, wzorowane na autentycznych, znalezionych przy zwłokach tabliczkach, które przechowywane są w skarbcu bazyliki. Na tabliczkach wyryto imiona i tytuły.

Na trumny dębowe wykonane w kształtach z epoki renesansowej, zarzucono olbrzymi specjalnie sporządzony w tym celu sztandar państwowy purpurowy z Białym Orłem po środku.

U stóp trumien umieszczono artystycznie wykonaną urnę dębową, kryjącą serce i wnętrzności króla Władysława IV.

Ściany kaplicy królewskiej przyozdobiono słynnemi gobelinami Bazyliki. Dookoła katafalków ustawiono świeczniki z jarzącemi się świecami woskowemi. Wnętrze udekorowano krzewami i kwieciem ofiarowanem bezintere sownie przez zakład ogrodniczy Welera.

Trumny wykonał z wielkim artyzmem znany zakład stolarski Oszurki, według projektu architekta Narębskiego.

Roboty tapicerskie wykonał Młodecki.

Tymczasowe mauzoleum królewskie wykonane zostało kosztem Komitetu Rządowego Opieki nad Grobami Królewskiemi w Wilnie.

* * *

Już w dniu dzisiejszym publiczność tłumnie zwiedzała mauzoleum, składając ofiary na restaurację Bazyliki.

* * *

W zakrystji Bazyliki wystawiono w gablotach oszklonych korony, insygnia i pierścienie królewskie, znalezione przy zwłokach. W zakrystji umieszczono również oryginalne obrazy, malowane w pierwszej chwili po odnalezieniu zwłok, na miejscu w podziemiach, przez artystów malarzy: prof. Śleńdzińskiego, prof. Ferdynanda Ruszczyca, Jerzego Hoppena i Kazimierza Kwiatkowskiego.

Publiczność może zwiedzać zakrystję codziennie od godz. 12 do 14.

CHODZĘ PO TARGACH

Mieszkanie współczesne

Nowoczesne budownictwo reprezentuje na III Targach Północnych nowopowstała placówka przemysłu budowlanego — firma „Ceramika" (Wilno, Zawalna 26).

Firma demonstruje nowoczesne artykuły z dziedziny budownictwa i co należy podkreślić z satysfakcją — artykuły wyłącznie pochodzenia krajowego.

Powszechne zaciekawienie budzi podłoga mozaikowa wykonana z płyteczek terrakotowych wielkości 2 cm. (wyrób Sp. Akc. Dziewulski i Lange w Opocznie). Piękny rysunek i żywość barw cechuje tę oryginalną podłogę.

Jak nas poinformowano Sp. Akc. Dziewulski i Lange znaczną część swej produkcji zbywa zagranicę, zdobywając coraz nowe rynki dla przemysłu rodzimego.

Ozdobą pawilonu „Ceramiki" są dwa piece, wykonane z kafli reprezentowanych przez firmę Nadniemeńskie Zakłady Przemysłu Budowlanego „Stanisławów" księcia Druckiego Lubeckiego w Grodnie.

Szczególnie ładny jest piec wykonany z nowego typu kwadrateli białych „STG". Piec z tych kwadrateli odznacza się piękną i szlachetną linją.

Ponadto objaśniono nas, że narożniki „STG" znacznie lepiej są ogrzane, aniżeli inne.

Pośród innych materjałów, zwróciliśmy uwagę na płytę trzcinową „Berbeka", z której jest zbudowana tylna ściana pawilonu „Ceramiki".

Trzcina prasowana pod wysokiem ciśnieniem jest wysokowartościowym budulcem ze względu na swe właściwości izolacyjne.

Nie sposób wymienić wszystkich ciekawych artykułów demonstrowanych przez „Ceramikę". Radzimy naszym czytelnikom obejrzeć ten arcyciekawy pawilon. Budownictwo mieszkaniowe jest obecnie kwestją palącą, „Ceramika" zaś udowadnia, że w Polsce dużo jest materjałów tanich i zarazem dobrych.

Marzenie o „własnym dachu nad głową" jest ziszczalne za bardzo tanie pieniądze.

Tel. 1700
jest farbiarnia i pralnia „EXPRESS"
Wielka 31.

TEATR I MUZYKA

— **Ostatnie przedstawienia „Jim i Jill'a"** — Dziś w piątek 1-go IX. o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni gra arcywesołą, melodyjną komedję muzyczną „Jim i Jill" z H. Kamińską i M. Węgrzynem w rolach naczelnych.

Zaznaczyć należy iż są to ostatnie przedstawienia tej wspaniałej, pełnej słońca operetki.

Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki i kredytówki ważne.

— **Niedzielna popołudniówka i tani poniedziałek.** W niedzielę 3 IX o godz. 4-tej pop. Teatr Letni wystawia nieodwołalnie po raz ostatni na popołudniowe przedstawienie doskonałą komedję muzyczną „Jim i Jill" po cenach zniżonych.

W poniedziałek 4. IX. o godz. 8.30 wiecz. nieodwołalnie po raz ostatni ujrzymy wesołą parę Jim i Jill po cenach propagandowych.

— **Występy Marjusza Maszyńskiego.** Od soboty dnia 2. IX. o godz. 8.30 wiecz. W Teatrze Letnim wystąpi świetny aktor teatrów warszawskich Marjusz Maszyński, znany publiczności z szeregu swych kapitalnych kreacyj komicznych. Marjusz Maszyński wystąpi w swej komedji p. t. „Tak a nie inaczej".

Ceny miejsc zwyczajne. Początek o godz. 8.30 wiecz. Kasa czynna do godz. 9-tej wiecz.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia" — „Len" — „Polska krew".** Dziś cieszące się wielkiem powodzeniem aktualne widowisko, wystawione z okazji Targów Północnych. Pierwszą część widowiska wypełni regjonalny pokaz - rewja w 4 obrazach „Len". W drugiej części ujrzymy barwną, wartościową operetkę Nedbala „Polska krew", w wykonaniu najwybitniejszych sił artystycznych. Operetkę urozmaicają liczne tańce polskie. Pocz. o godz. 8-ej wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach najniższych od 25 gr. wypełni pełna humoru i zabawnych sytuacji operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" z B. Halmirską w roli tytułowej. Pocz. o godz. 4-tej p. p.

— **„Z pałacu do cyrku" w „Lutni".** W sobotę o godz. 4-tej pp. i nazajutrz o godz. 12.30 w Teatrze „Lutnia" wystawione będzie widowisko w 6-ciu obrazach z muzyką, tańcami i przyśpiewkami, napisane przez znaną w świecie młodzieży literatkę, Wandę Stanisławską.

Ceny biletów najniższe od 25 gr. do 2.50 gr.

— **Imprezy rozrywkowe na III Targach Północnych.** Wzniesiona przez Dyrekcję III Targów Północnych na terenie Targów estrada wykorzystywana jest w całej pełni. Dziś t. j. 1-go września o godz. 5-tej po poł. wystawione zostanie przez Związek Młodzieży Wiejskiej wielkie czteroaktowe widowisko regjonalne p. t. „Żytnie żniwo na Wileńszczyźnie". W widowisku weźmie udział zespół artystów amatorów w ilości 80 osób. M. in. zademonstrowane zostaną tańce białoruskie: „Lawonicha" i „Jurka" oraz litewskie: „Klumpakois" i „Suktinis".

Widowisko to cechują walory artystyczne. Każdy zatem wilnianin i przyjezdny do Wilna ma okazję zobaczenia tej najpiękniejszej naszej regjonalnej sztuki ludowej, a jednocześnie ma okazję zwiedzić III Targi Północne, gdyż za widowisko żadna opłata do normalnego wstępu na Targi nie jest doliczana.

Również dzisiaj rozpoczyna się na kortach Parku Sportowego o godz. 9-tej rano turniej tenisowy przy udziale najlepszych rakiet Polski oraz Łotwy.

Wieczorem począwszy od godziny 6-tej po poł. codziennie koncerty orkiestr wojskowych i symfonicznych.

(Dalszy ciąg kroniki na stronie 4-tej)

Badanie mostów w mieście
Most na Zwierzyńcu należy wzmocnić

WILNO. Komisja fachowców z Warszawy, na prośbę magistratu zbadała stan mostów na Wilji i Wilence i nad torami kolejowemi.

Specjalną uwagę zwrócono na most Zwierzyniecki, który jak się okazuje należy natychmiast wzmocnić, przez rekonstrukcję przęseł.

Ogólny stan mostów będzie omówiony w specjalnem sprawozdaniu, które magistrat niebawem otrzyma.

Do odpowiednich robót na Zwierzyńcu magistrat chce przystąpić jeszcze w miesiącu bieżącym.

SPORT

Rozpoczęcie turnieju tenisowego

Dziś o godz. 9-tej rano rozpocznie się międznyarodowy turniej teniesowy. Międzynarodowy napewno, ponieważ wczoraj wieczorem przyjechali reprezentanci Łotwy.

Udział bierze poważna ilość graczy: zacytujemy cyfry — gra pań 8 uczestniczek, kl. A. panów przeszło 30, kl. B 16 uczęstników. Do tego należy dodać, że prócz miejscowych ujrzymy dużo gości. Oczywiście magnesem zawodów będzie udział Łotyszów Alksnisa, Zalete i Strausmane oraz czołowych rakiet polskich z Wittmanem, Stolarowym, i Majewskim na czele. Pozatem należy wymienić graczy z Białegostoku, Spektora i Krugmana, którzy mają za sobą szereg poważnych wnyików.

W grupie pań gra Strausmane (Łotwa) i Neumanówna (Warszawa) oraz wszystkie czołowe rakiety wileńskie z pp. Dowborową, Grabowiecką, Hohendlingerówną i Olechnowiczową na czele.

Gracze z Warszawy zaczną gry w sobotę rano. Dzisiejsze spotkania, ze względu na wynik losowania, budzą duże zaciekawienie.

Przed południem między innemi gra para Grabowiecka — Hohendlingerówna.

O godz. 12-tej odbędzie się najciekawsze spotkanie dnia, niejako „przebój" pierwszego dnia rozgrywek: Zalete (Łotwa) — Kewes — (Wilno). Ambitny wilnianin musi naszem zdaniem wygrać z drugą rakietą Łotwy.

Po południu ciekawa będzie, ze względu na zorjentowanie się w klasie, gra podwójna, Alksnis, Zalete (Łotwa) — Przegaliński, Piotrowicz (Wilno).

Z ciekawych, zwłaszcza dla miejscowych będzie gra Turczyński (AZS) — Merecki (ŻAKS).

Gry będą odbywały się przez cały dzień (z przerwą obiadową) na czterech kortach.

Liczny udział, międzynarodowy charakter turnieju oraz b. tanie wejście (przy tej okazji można obejrzeć Targi) ściągnie niewątpliwie liczne rzesze miłośników białego sportu.

3-ci wyścig kolarski dookoła Polski

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. starosty grodzkiego Kowalskiego a z udziałem przedstawicieli wojskowości, klubów i związków sportowych oraz policji odbyła się konferencja poświęcona sprawie zorganizowania przyjęcia w Wilnie uczestników 3-go wyścigu kolarskiego dokoła Polski.

Po omówieniu szczegółów wyłoniono kilka komisyj, na czele których m. in. stanęli pp. prezydent Maleszewski, naczelnik Wiśniewski, radca Reiss i major Kozłowski.

(Dalszy ciąg kroniki wileńskiej)

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Córka pułku.
PAN — Krew cygańska.
CASINO — Baby
ROXY — Śpiewak nieznany.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Alarm pożarowy na Targach.** Wczoraj w dzień tuż przy lokalu biura Targów w ogrodzie Bernardyńskim zapaliła się słoma porzucona w czasie odpakowywania eksponatów. Ogień szybko ugaszono. Pożar powstał najprawdopodobniej od porzuconego papierosa.

— **Nie udało się.** Złodzieje wyłamawszy okno dostali się do mieszkania Abrama Zejgiera (zaułek Kijowski Nr. 7) i skradli garderobę męską i bieliznę łącznej wartości 600 zł.

Sprawcę tej kardzieży zawodowego złodzieja Fuma Motela (Kozia 4) aresztowano i prawie wszystkie skradzione rzeczy odebrano.

— **Skradziono klisze.** Z niezamkniętej pracowni grawerskiej przy ul. Wielkiej 24, na szkodę Abrama Gordona skradziono klisze z metalu bronzowego wartości 250 zł.

— **Podrzutek.** W bramie domu Nr. 5 przy ul. Żydowskiej znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 2-ch lat, przy którym była kartka z napisem: „Na imię Cyla". Podrzutka umieszczono w przytułku T-wa „Toz".

— **Przemyt.** Z przemycanym tytoniem w ilości 500 gram została zatrzymana przez policję na ul. Straszuna Szuster Chana (Kwaszelna 16).

PRZETARG

Gimnazjum męskie im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę 550 tonn węgla gólnośląskiego z pierwszorzędnych kopalń kostka I-A dla Urzędn. Kuratorjum OSW i Państwowych Szkół w Wilnie.

Oferty w zapieczętowanych kopertach nadsyłać należy do Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta, Góra Bouffałowa 1.

Do ofert należy dołączyć cenniki poszczególnych kopalń z wymienieniem wartości kalorycznej węgla.

Dostawa winna być uskuteczniona w miesiącu wrześniu — październiku b. r. Należność za węgiel będzie uiszczona w trzech ratach, pierwsza w listopadzie r. b., druga w grudniu r. b. i trzecia w marcu 1934 r. Termin składania ofert upływa z dniem 6. IX. 1933 r. o godz. 12 w poł.

Oferty należy składać od przedstawicieli koncernów.

Dyrektor (—) J. Żelski
Gimnazjum Państw. im. Króla Zygmunta Augusta

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„BABY" — „CASINO".

To „Baby" jest przyczyną stałych nieporozumień. Jedni wymawiają je tak, jak się czyta, inni będący wtajemniczeni mówią „Bebi".

Przyjmijmy tę drugą wersję, jako że o babach w filmie w znaczeniu potocznem nic się nie mówi, jest natomiast rozkoszny bobas — Anny Ondra, właśnie Baby, czyli Bebi.

Swawolna hrabianka nie czując zapału do nauki, pragnie zostać tancerką.

Vice versa zgrabna tancerka ma chęć się uczyć. Zmieniają więc role. Hrabianka idzie do szkoły baletowej, a tancerka na pensję.

Na tem tle wynika szereg zabawnych sytuacyj ostatecznie rozwikłanych podwójnem małżeństwem obu przyjaciółek z autentycznymi lordami z Londynu.

Typowa, cukierkowo — nieprawdopodobna historja z ekranu. Ale mniejsza z tem, skoro Anny Ondra jest przemiła i zachwycająca jako rozbrykane dziewczątko, a potem przebrany porucznik marynarki.

W filmie tym wygląda popularna Czeszka lepiej niż gdziekolwiek.

Dlatego należy darować scenarzyście i reżyserowi wszystkie naiwności i konwencjonalne ozdóbki filmu. Za wszystko starczy jedna Anny Ondra.

Jak wiadomo, wyszła ona ostatnio za znanego boksera Maxa Schmillinga.

W dodatkach oglądamy dobry filmik kra joznawczy Foxa z Gujany. Doskonała robota operatora zasługuje na szczególne podkreślenie w tym reportażu.

Niech się uczą z takich wzorów nasi pretendenci do laurów filmowych.

Tad. C.

—o-O-o—

Pokaz na Targach

GAZ ale dobroczynny wydziela przez lato suchy i trwały inhalator kieszonkowy **M. A. M.** UŁATWIA ODDECH, czyści drogi oddechowe, orzeźwia, otrzeźwia, gasi pragnienie i t. d. Kto nie posiada inhalatora M. A. M. szkodzi sobie sam. — Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Laboratorjum T. SPLITT, Poznań I.

nowogródzka

— **Umorzenie pożyczek.** — W dn. 30 i 31 VIII. br. odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Umorzeniowej, na którem rozpatrzone zostało i umorzono 80 pożyczek z pow. nowogródzkiego na sumę 81,232 zł. 60 gr., z pow. stołpeckiego 39 pożyczek na sumę 36.347 zł. 01 gr. baranowickiego 145 na sumę 72,143 zł. 13 gr. nieświeskiego 2 na sumę 1,410 zł., szczuczyńskiego 24 na sumę 37,740 zł. 45 gr., lidzkiego 54 na sumę 64.371 zł. 59 gr., wołożyńskiego 53 na sumę 64.184 zł. 82 gr., i słonimskiego 86 na sumę 134.788 zł. 69 gr.

słonimska

— **Droga jazda autobusowa.** Nieznany złodziej skradł Judesie Szklawin jadącej autobusem z Wołkowyska do Słonima torebkę skórzaną z zawartością 20 zł. 80 gr. i metryką urodzenia. Nie dość, że pani Judes straciła pieniądze, lecz i zapomni datę urodzenia.

— **Głodny złodziej** Z budynku Szymona Bekiety skradziono w nocy boczek wędzony, kiełbasy i chleb wartości ogólnej 12 zł.

— **Ostrożnie z ogniem.** 2-ch młodocianych pracowników w cegielni Stanisława Nowickiego chroniąc się przed deszczem do szopy, wskutek nieostrożności spowodowali ogień. Pożar w zarodku przez domowników został ugaszony.

— **Podejrzany o zabójstwo.** W uzupełnienie nie naszego komunikatu dowiadujemy się, że w związku ze śmiercią Macieja Lewkiewicza, zmarłego nagle w maj. Wiszowo gm. Derewna, aresztowany został właściciel tego majątku Ksawery Gnoiński, jako podejrzany o spowodowanie śmierci przez pobicie Lewkiewicza.

Aresztowany Gnoiński osadzony został w więzieniu w Słonimie do dyspozycji wiceprokuratora.

— **Młodociany zwyrodnialec.** 18 letni Piotr Fiedienia ze wsi Budziawka gm. Starawieś — dopuścił się gwałtu na osobie 11-letniej dziewczynki J. Ł. z tejże wsi.

grodzieńska

— **Program przybycia zawodników w biegu dookoła Polski.** — W dniu 3 bm. między godz. 15 — 17 przybędą do Grodna zawodnicy, którzy biorą udział w wyścigu kolarski dookoła Polski. Zawodnicy przybywają ulicami: Łososiańską, Lipową, Mostową, pl. Batorego, Dominikańską i na rogu ulic Orzeszkowej i Bośniackiej kończą etap.

W dniu 4 bm. zawodnicy wyruszają w dalszą drogę. Start honorowy odbędzie się przy K. S. „Cresovia" o godz. 7,45 i start do biegu właściwego przy kaflowni „Stanisławów" o godz. 8,30.

W drodze powrotnej przejadą zawodnicy przez Grodno na Wołkowysk w dniu 7 bm. w godz. 11 — 13. Trasa przejdzie ulicami: Brygidzką, pl. Batorego, Mieszczańską, Mostową, Lipową i na Łososiańską do dalszego etapu.

Dźwiękowe kino „APOLLO"
Dominikańska 26.

NA EKRANIE
Rewelacyjne arcydzieło reżyserji Charles Brabina p. t.

„TOMMY BOY"

z CLARK GABLE, MADGE EVANS i ERNEST TORRENCE
NA SCENIE
Niebywała sensacja!
Najpopularniejsi artyści teatrów „Morskie Oko", „Banda" i „Qui Pro Quo" i Operetki Warszawskiej — Niuta Bolska, Stan. Rybaczewska, Wacław Zdanowicz, Ryszard Misiewicz, Franciszek Bay oraz wybitny balet scen warszawskich Niewęgłowskich w najnowszej przebojowej rewji w 12 obrazach p.t.

„BABY PRECZ"

Wstęp od 54 gr.

„CASINO" OTWARCIE SEZONU! Najnowszy sukces reżysera światowej sławy genjalnego KAROLA LAMACZA.
Film nad filmy! **„BABY"** (DZIEWCZĄTKO) Przepych wystawy. Przyg. rozkosznej „Baby" za kulisami luksusow. kabaret.
W roli „Baby" **ANNY ONDRA** jako ekscentryczna muzyczka. Najweselsza i najdowcipn. komedja sezonu. — Nad program: Dodatek dźwiękowy
„Wenecja — Królowa Adrjatyku"

„HELIOS" OTWARCIE SEZONU!
Film, o którym mówi cały świat! Najweselszy! Najpikantniejszy! Najmelodyjniejszy! Przebój świata
CÓRKA PUŁKU
W roli tytułowej urocza, żywa, dziarska **Anny Ondra**
Córka Pułku — to melodyjny przebój na tle romantycznych przygód
Córka Pułku — Film premiowany na Międzynarodowej Rewji Filmowej w Nicei.
Seanse o godz. 4, 6 8 i 10.20

„PAN" Ostatnie dni!
Wspaniały podwójny program! Fascynująca piękność **JOAN CRAWFORD** w nowym ekscentrycznym obrazie
„Pożegnanie z grzechem" oraz „KREW CYGAŃSKA" mistrzowsko stilmowana **Opera „CARMEN".**
Efektowne walki byków, barwne tło przepięknej Sewilli. Świetne głosy solowe, chóry i żywiołowe tańce.
Uwaga! W poniedziałek dn. 4-go września nastąpi otwarcie sezonu: „ARJANA"

Dźwiękowe kino **„ROXY"** MICKIEWICZA 22, tel. 15-28
Dziś premjera! Wielkie emocjonujące arcydzieło o niebywałej koncepcji reżyserji Turżańskiego p. t. **„ŚPIEWAK NIEZNANY"**
Z udziałem wybitnego tenora opery paryskiej **LUCJANA MURATORE** który wykonuje arję z opery „Eugenjusz Oniegin" w języku rosyjskim. Niebywała treść. Mistrzowska gra artystów. Przepych wystawy. Nad progr.: Tygodn. dźwięk. Foxa 2) Magic Carpet—życie i obyczaje ludu Czarnego Lądu
Motto: „Śpiewak Nieznany" to film który się pamięta przez całe życie
Początek o godz. 4, 6, 8, i 10.20.

Radjo wileńskie

PIĄTEK DNIA 1 WRZEŚNIA

7.00 Czas, 7.05 Gimnastyka; 7,20 Muzyka, 7,30 Dziennik por., 7,35 Muzyka, 7,52 Chwilka gosp. dom., 11,57 Czas, 12,05 Muzyka; — 12,05 Prasa, i kom., 12.35 Muzyka, 12.55 — Dziennik południ., 14.50 Program dzienny, — 14.55 Muzyka, 15.25 Giełda rolnicza. 15.35 — Muzyka, 16.00 Koncert; 17.00 Mała skrzyneczka — listy dzieci omówi Ciocia Hala, 17,15 Koncert symf., 18.15 „Nasze surowce rolnicze" — odczyt, 18,35 Recital śpiew., 19.05— Rozm., 19.20 Ze spraw litewskich, 19.35 Program na sobotę, 19.40 Na widnokręgu; 20.00 Koncert symf., 20.50 Dziennik wiecz., 21.00— Dokąd jechać na niedzielę? 21.10 D. c. koncertu, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 Wiad. sportowe, 22.35 Komunikat meteor., 22.40 — Muzyka taneczna.

Ofiary

Wileński starosta grodzki p. Wacław Kowalski z kwoty złożonej wczoraj na jego ręce na cele dobroczynne, za pośrednictwem Redakcji „Słowa" przeznacza 250 złotych na dożywianie biednej dziatwy w następujących szkołach powszechnych w Wilnie:

1) szkoła powszechna nr 2 przy ul. Inflanckiej 9 — 50 zł.
2) szkoła powszechna nr 3 przy ul. Ostrobramskiej 5 — 50 zł.
3) szkoła powszechna nr 4 przy ul. Polnej 1 — 50 zł.
4) szkoła powszechna nr 9 przy ul. Krakowskiej — 50 zł.
5) szkoła powszechna nr 12 przy ul. Nowoświeckiej 27 — 50 zł.

Giełda warszawska

Z DNIA 31 SIERPNIA

Dewizy i waluty

Belgja 124.85 — 125.85 — 125.16 — 124.54
Holandja 360.00 — 359.80 — 360.70 — 358.90.
Londyn 28.48 — 28.47 — 28.62 — 28.32.
Nowy York 6.30 — 6.34 — 6.26.
Nowy York kabel 6.31 — 6.35 — 6.27.
Paryż 35.03 — 35.12 — 34.94.
Szwajcarja 172,65 — 173.08 — 172,22.
Włochy 47,10 — 47,33 — 46.87.
Berlin w obr. pryw. 212,85.
Tendencja niejednolita.

Akcje

Bank Polski 83.
Lilpop 11.60.
Ostrowiec serja B 30.
Starachowice 10.25 — 10.20.
Haberbusch 41.50 — 42.
Tendencja niejednolita.
Dolar w obr. pryw. 6.28 — 6.30.
Rubel złoty 4.715.

Pożyczki polskie w N. Yorku

Dolarowa 60.
Dillonowska 71.
Stabilizacyjna 71.
Śląska 46.50.

LICYTACJA
Wileński Lombard „Kresowja"
Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53) tel. 722
podaje do ogólnej wiadomości, że 11 i 12 września r. b. o g. 4 ej p.p. odbędzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupionych i niaprolongowanych zastawów od Nr. 50.000 do Nr. 100 030 i od Nr 1 do Nr 37 484
UWAGA: w dniu licytacji prolongat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmował

DRZEWO OPAŁOWE,
brzozowe, sosnowe i olszowe,
oraz
węgiel górnośląski
poleca
SKŁAD DRZEWA
MICHAŁA HR. TYSZKIEWICZA
w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.
Dostarcza również dla urzędów i instytucyj.
Dla P. P. Urzędników na raty.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go, mający siedzibę urzędową w Wilnie przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 m. 3, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 5-go września 1933 roku od godz. 10 rano, w Wilnie przy zaułku Batorego Nr. 12 odbędzie się sprzedaż z powtórnej licytacji publicznej ruchomości, stanowiących własność Jana Putryma, składających się z domu drewnianego parterowego z suterenią, o dwuizbowym mieszkaniu, przeznaczonego na rozbiórkę, oszacowanych łącznie na sumę 5.000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dnia 14 sierpnia 1933 r.
Komornik A. Rubom.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znane środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

Lekarze

DOKTOR **ZELDOWICZOWA** kobiece, weneryczne — narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24 — tel. 277.

Dr. Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10-67. od godz. 9 — 1 i 4—8

POPIERAJCIE L.O.P.P

KUPNO I SPRZEDAŻ

PARCELACJA
majątków, sprzedaż ośrodków i parcel, pomiary i sporządzenie planów przez mierniczych przysięgłych. — PIERWSZA WILEŃSKA SPÓŁKA PARCELACYJNA ul. Mickiewicza 15 m. 4.

OKAZYJNIE
DO SPRZEDANIA
garnitur mebli salonowych, bufet, szafy, stoły itd. Oglądać — codziennie od 3 do 5 p. p. Aleja Róż Nr 4 m. 3.—

Lokale

Do wynajęcia
5 pokojowe, suche, słoneczne mieszkanie z wygodami na 1 piętrze Adres: Piaskowa 1 — (obok SS. Nazaretanek) 0

POSZUKUJĘ
pokoja lub dwóch w śródmieściu z prawem używalności łazienki. — Oferty do „Słowa" pod J. K.

1, 2 lub 3 pokoje
DO WYNAJĘCIA
ze wszelkiemi wygodami (łazienka, telefon, radjo) umeblowane lub nie. Montwiłłowska 10 m. 2 tel. 17-27 od 8—10 r. i 3—5 pp.

Pokój duży
z meblami lub bez (fortepian) — z wszelkiemi wygodami, z wyłączną używalnością kuchni do wynajęcia. Wiwulskiego 6—23. Godz. 10—12 i 4—6. 0

POKÓJ
DO WYNAJĘCIA
jasny, duży, umeblowany ze wszystkiemi wygodami: telefon — wanna. Portowa 8 m. 3

POSZUKUJĄ PRACY

Agronom-hodowca
znający gospodarstwa przemysłowe, mleczarstwo, olejnictwo, leśnictwo i t p. z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą, poszukuje posady od zaraz. Wymagania skromne. Wilno, Ostrobramska № 16 m. 22. 0

Ochmistrzyni wykwalifikowana - doświadczona, - posiadająca świadectwa, poszukuje pracy. Suboc 47 m. 1. 0

Różne

2 panienki
(uczennice) przyjmę na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem 75 zł. miesięcznie. Oferty w Administracji „Słowa" Zamkowa 2 dla A. M.

2 uczenice (ów)
przyjmę na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem 75 zł mies. — Opieka dobra — Plac Metropolitalny 3 m. 8.

Zguby

Zgubione
dowody zastawa Nr. 8332 i 4339 — wydane przez Zakł. Zast. KKO. m. Wilna, unieważnia się

W. Mc.-KEVITZ. 7)

Wspólna tajemnica

Więc oto miał się rozegrać ostatni akt dramatu. Sędzia zrozumiał, że dla niego nie był to akt ostatni, że od tej chwili rozpocząć się miało dla niego pasmo ciężkiej udręki i walk wewnętrznych.

„Miłość do dziecka była silniejszą od wszystkiego!" — powtarzał sobie, — I czuł, że nie może się zdobyć wobec tej kobiety na sąd ostry, że nie może w żaden sposób skojarzyć słowa „zbrodnia, morderstwo", z imieniem Daisy Pearson.

Rozmyślania jego przerwał policjant:

— Obie panie są w poczekalni! — zameldował.

—Poproście Mrs. Smith.

Mrs. Smith weszła spokojna i opanowana, usiadła na wskazanem krześle.

— Mrs. Smith, — zaczął surowo sędzia, — dlaczego pani nie powiedziała prawdy odrazu? Czy pani wie, jaką odpowiedzialność ponosi świadek, **który kłamie?**

Milczała ze spuszczoną nisko głową.

— Siostra pani **zabiła swego męża!** — powiedział dobitnie.

— Nie!... to nieprawda! — krzyknęła, zrywając się, — to nieprawda!

—Czy ma pani coś na poparcie swych słów?

W głosie jego brzmiało wyczekiwanie, nieledwie nadzieja.

Pochyliła głowę jeszcze niżej i rozkładając ręce ruchem beznadziejnym, szepnęła:

— Nie...

— Czemu ukryłyście... — machnął ręką, — nie warto pytać, — przecież to jasne.

Zadzwonił znów i dał znak.

Mrs. Pearson po twarzy siostry poznała, że stało się coś strasznego.

Bezsilna osunęła się na podane przez policjanta krzesło.

— Wiemy już, **że to pani zabiła** adwokata Pearsona!

Załamała ręce rozpaczliwie i tak zastygła nieruchoma.

— Więc pani się przyznaje? — sędzia nie mógł opanować współczucia. „Jeżeli istnieje zbrodnia, którąby można było nazwać szlachetną, to tylko ta!" — przypomniały mu się słowa adwokata na jednej z rozpraw. „Tak, wielka miłość, obrona ukochanego dziecka"..

Przez zaciśnięte gardło z trudnością wydobywały się słowa:

— Nie, ja nie zabiłam! — I nagle błagalnie: — Ja naprawdę nie zabiłam!

— Jakto, to niemożliwe, niech pani się przyzna. Przecież są okoliczności łagodzące, kara nie będzie taka ciężka.

Skinęła głową przecząco.

— Nie, to naprawdę nie ja... — powtarzała.

— Więc kto? Więc kto? — gorączkował się sędzia.

— Nie ja....

— A jednak proszę mi wybaczyć, ja muszę panią aresztować.

— Dobrze, ale to nie ja zabiłam.

Nie patrząc na nikogo, wstała i wyszła za policjantem.

Mrs. Smith płakała głośno.

XII
CHYBIONY KROK.

— Mrs. Pearson? — Miller stał na progu mieszkania państwa Smith.

Betsi zmieszała się:

Mrs. Pearson niema... jest... aresztowana — szepnęła.

— Co? — krzyknął Miller. Co ty mówisz?

Betsi w krótkich słowach opowiedziała ostatnie zajście.

— Warjatko, — syczał Miller, usiłując powstrzymać oburzenie, aby nie być słyszanym przez p.p. Smith. — Przeklęta warjatko, jak śmiałaś zrobić coś podobnego na własną rękę?

Wygrażał jej pięścią, czerwony ze wściekłości.

— Teraz ona będzie musiała się bronić, będzie musiała mówić! Jak śmiałaś?

Dziewczyna odzyskała zwykłą arogancję, którą opanowywała jedynie wobec swych państwa:

— Więc miałam za nią iść do więzienia? Miałam się poświęcić za was wszystkich? Djabli wiedzą, kto tam jego sprzątnął: ona, czy kto z was, a ja mam siedzieć? A mnie co do tego? Czy te wasze kilka funtów warte tego?

Wykrzywił się w cynicznym uśmiechu:

— Śpiewaj, śpiewaj tak ptaszynko, już my cię oduczymy! — mruknął przez zęby.

Było w nim coś strasznego. Betsi umilkła, przestraszona.

— Czy mam pana zameldować mojej pani?

— Nie, nie mam tu nic do mówienia.

Wyszedł nie patrząc na nią.

Tak, to było straszne: ta kobieta, którą uwielbiał i nienawidził od wielu lat, mimo pogardy i niechęci, jaką mu odpłacała, ta kobieta miała być teraz w więzieniu!

* * *

Mrs. Pearson stanęła znów w gabinecie sędziego śledczego. Teraz była zupełnie opanowana i spokojna.

— Pani nadal nie chce się przyznać do winy?

Sędzia usiłował swemu głosowi nadać ton obojętny i urzędowy.

— Ja nie zabiłam mego męża! — odpowiedziała cicho, ale stanowczo.

— A jednak pani wychodziła tego dnia! Gdzie pani była? Dlaczego się pani nie przyznała?

— Przez całą noc ostatnią, w celi więziennej, rozmyślałam nad tą sprawą. **Nie mogę powiedzieć panu całej prawdy** i dlatego nie chciałam wspominać o tem wyjściu. Wiedziałam, że pan nie będzie mógł mi uwierzyć. I teraz, kiedy powiem, pan nie uwierzy, — bo ja nie mam żadnych dowodów!

— Niech pani mówi, — wyrwało się z ust sędziego, — może jednak znajdzie się jakaś okoliczność... — urwał zmieszany. Po raz pierwszy czuł, że w tej sprawie nie działa tak, jak nakazywał mu obowiązek, było coś w nim, co mąciło dotychczasowy spokój i jasność myśli.

— Jak panu wiadomo, przyjaciel mojego męża Mr. Miller, był u mnie koło południa, przynosząc odpowiedź odmowną w sprawie oddania Marjorie... — mówiła prędko aż jej zabrakło tchu. Mój mąż zwodził mnie długo, obiecując oddać dziecko, kiedy uzyskam posadę i będę mogła je utrzymać. Kiedy już warunki jego się spełniły — przysłał odpowiedź odmowną.

— Dlaczego pani go rzuciła?

Zawahała się.

— Bo był to zły człowiek... bardzo zły i podły!

W jej wyrazistych oczach mignęła nienawiść.

— Jakże pani przyjęła tę odpowiedź?

— Byłam chora i czułam się zupełnie bezsilna, płakałam długo. Potem nagle ogarnęła mnie gorączkowa energja. Było to pod wieczór, kiedy gorączka się wzmogła. „Muszę walczyć o Marjorie, muszę walczyć!" — powtarzałam sobie i zaczęłam się ubierać.

— Co pani rozumiała przez słowo „walczyć"?

Lekkie zmieszanie odbiło się na jej twarzy.

— Chciałam mu grozić....

— Czem? Że go pani zabije?

— Nie! Że powiem złe rzeczy, które o nim wiedziałam.

— Jakie „złe rzeczy"?

Milczała.

Sędzia powtórzył pytanie.

— Tego **nie mogę** powiedzieć.

— A przecież chciała pani mu grozić, że powie? Więc wtedy mogła pani mówić?

— Wtedy mogłam. Teraz nie mogę!..

Milcząc wpatrywał się w nią długo.

— Więc ubrała się pani i wyszła. Co było dalej?

— Pojechałam tramwajem. Kiedy podeszłam do domu, zobaczyłam ludzi, którzy się tam zebrali. Mimowoli wpadały mi w uszy ich rozmowy: „Zabity... nauczycielka dziecka... żona nie mieszka z nim"... Wtedy coś mnie zatrzymało, jakiś instynkt, czy przeczucie.

„Kto zabity?" — zapytałam jakiegoś chłopaka.

„Adwokat, co tu mieszkał w tym domu, taki bogaty pan — nauczycielka zabiła"... — opowiadał.

Nie potrafię opisać tego, co myślałam i co czułam. Może podświadomie czułam, jakie niebezpieczeństwo zawisło nade mną, pewnie też musiałam być szczęśliwa, że **tak się skończyło**, — mówiła, jakby do siebie, w zamyśleniu. — Wiem tylko, że wsiadłam gdzieś na rogu jakiejś taksówki i pojechałam do domu.

— To wszystko prawda, panie sędzio! — dodała prosto i szczerze.

„Jeżeli to nie jest prawda, to w każdym razie ona sama w to wierzy w tej chwili!" — pomyślał sędzia.

* * *

Po wyjściu Daisy Pearson do gabinetu sędziego zapukano.

— Mr. Miller, — zameldował dyżurny policjant.

„Szczęśliwy traf, właśnie o nim myślałem!" — o mało co nie wyrwało się z ust sędziego.

— Wprowadźcie go.

— Miło mi pana widzieć, Mr. Miller — powitał wchodzącego.

— Panie sędzio, przychodzę, żeby powiedzieć, że popełnił pan błąd. Mrs. Pearson nie zabiła swego męża, pan się myli!

— A jednak fakty...

— Fakty! Pan sędzia sam wie dobrze, że fakty zwodzą.

— Czy pan miałby coś do zakomunikowania takiego, co mogłoby zmienić bieg sprawy?

— Owszem. Żal mi było pierwotnie młodej dziewczyny, ale teraz, kiedy chodzi o ratowanie kobiety niewinnej... o zachowanie matki dziecku... Czuję się w obowiązku wypowiedzieć swe zdanie. Jestem przekonany, że Pearsona **zabiła Mabel Clive!**

— Na czem pan opiera swe przekonanie?

— Pearson mówił mi, że ona groziła mu, że była tam zawiedziona miłość. Pan wie, że Pearson miał wielkie powodzenie, ale sam nie był zbyt stały, ani głęboki w uczuciach. Kochał tylko swą żonę. Kilka dni przed śmiercią mówi mi: „Ona — to znaczy Mabel Clive, — grozi, że mnie zabije, nie pierwszy to raz słyszę, nie przestraszy mnie tem!".

Sędzia gubił się w zagadkach: czuł, że Miller kłamał, to wszystko, co mówił było naiwne, nie obmyślane.

„Czyżby i on kochał Daisy Pearson i dlatego"... W tej chwili sędzia Ransom złapał się na tem, że pomyślał „i on".

Myśl jego intensywnie pracować zaczęła nad tem, co spowodowało, że zdanie w jego mózgu ułożyło się właśnie tak, a nie inaczej. Nie słuchał prawie długich i coraz bardziej gorączkowo wypowiadanych hipotez Millera, które on usiłował skleić i związać pozorami prawdopodobieństwa.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2. Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.